Cena 15 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRESS ILUSTROWANY

Nr 119 (1749)
ROK VI.

WTOREK

Niech żyje 1 Maja — święto braterstwa mas pracujących walczących o pokój, wolność i socjalizm!

Odznaczenie J. Cyrankiewicza i St. Skrzeszewskiego

WARSZAWA. — Prezydent R.P. udekorował prezesa Rady Ministrów ob. Józefa Cyrankiewicza orderem „Sztandar Pracy" I klasy, nadanym w związku z 40-tą rocznicą urodzin za wybitne zasługi w pracy społecznej i państwowej.

Równocześnie Prezydent R.P. udekorował ministra Spraw Zagranicznych ob. Stanisława Skrzeszewskiego orderem „Sztandar Pracy" I klasy, nadanym za wybitne zasługi w pracy społecznej i państwowej w związku z 50-tą rocznicą urodzin.

Depesze solidarności dla związkowców polskich od towarzyszy z zagranicy

Polscy związkowcy otrzymali liczne depesze od związkowców z zagranicy z okazji święta 1 Maja. Depesze takie nadesłali ostatnio związkowcy Bułgarii, Włoch, Węgier, Albanii.

Związkowcy Bułgarii w swej depeszy przesłanej do CRZZ stwierdzają m. in.:

„Życzymy dalszych sukcesów w dziele budownictwa socjalizmu w Waszym kraju, które jest cennym wkładem w walkę o pokój".

Centrala włoskich związków zawodowych w depeszy do CRZZ podpisanej przez przewodniczącego Di Vittorio oświadcza:

„Z okazji 1 Maja CGIL przesyła w imieniu wszystkich związkowców Włoch wiernych solidarności międzynarodowej — braterskie pozdrowienia polskim związkom zawodowym i narodowi polskiemu, życząc nowych sukcesów w budowie socjalizmu, w walce o zwycięstwo idei wolności, demokracji i pokoju na całym świecie".

Ponadto depesze nadesłali pracownicy przemysłu chemicznego Węgier do pracowników przemysłu chemicznego Polski, pracownicy przemysłu spożywczego Ludowej Republiki Albańskiej do spożywców polskich, Włoska Federacja Zw. Zaw. Prac. Finansowych do Zarządu Głównego Zw. Zaw. Pracowników Finansowych w Warszawie oraz włókniarze wielu fabryk włoskich do włókniarzy polskich.

Nowi podsekretarze w Min. Przemysłu Rolnego i Spożywczego

WARSZAWA — Prezydent RP mianował obywateli Władysława Kotlarskiego oraz Józefa Krzyżanowskiego podsekretarzami stanu w Ministerstwie Przemysłu Rolnego i Spożywczego.



Wspaniały bilans Czynu 1-Majowego

WARSZAWA — Dumne i radosne są meldunki o realizacji zobowiązań 1-majowych, napływające w przededniu święta międzynarodowej solidarności mas pracujących z fabryk i hut, kopalń i instytutów naukowych, portów i gmin wiejskich, szkół i spółdzielni produkcyjnych — z wszystkich najdalszych nawet zakątków Polski Ludowej.

Dotychczasowe niepełne jeszcze meldunki donoszące o wynikach Czynu 1-Majowego w poszczególnych województwach wykazują, że zobowiązania polskich mas pracujących wzmocniły potencjał gospodarczy Polski o tysiące ton surowców i wyrobów przemysłowych, zwiększyły wydajność pracy, przyczyniły się do obniżenia kosztów własnych, wyzwoliły wiele rezerw produkcyjnych tkwiących jeszcze w naszej gospodarce.

W Czynie 1-Majowym krzepł i wzmacniał się narodowy front walki o pokój i Plan 6-letni.

Wspaniałe rezultaty przyniosła realizacja zobowiązań robotników *Dolnego Śląska*. Pierwsze prowizoryczne jeszcze wyliczenia wykazują, że sami tylko energetycy tego województwa dali Polsce Ludowej ponad 2 miliony zł oszczędności dzięki realizacji zobowiązań.

Podjęte zobowiązania wykonały już z nadwyżką załogi 579 fabryk i zakładów pracy *województwa krakowskiego* dając krajowi ponadplanową produkcję wartości ponad 22,5 miliona zł.

Olsztyński świat pracy uczcił Święto 1-Majowe wykonaniem zobowiązań, których ogólna wartość wynosi ponad 6 mln zł. Zobowiązania długookresowe wartości 3 mln zł. są w toku realizacji.

Pod przewodem B. Bieruta

zbudujemy zwycięsko socjalizm

Przemówienie J. Cyrankiewicza na akademii 1-majowej w Warszawie

WARSZAWA. Dnia 30 kwietnia w wielkiej hali na Placu Mirowskim odbyła się centralna akademia 1-szo Majowa, w której wzięło udział około 7 tysięcy osób.

Przewodniczył akademii przewodniczący KC PZPR Prezydent R.P. Bolesław Bierut.

Otwierającemu uroczystą akademię przewodniczącemu KC PZPR Prezydentowi R.P. Bolesławowi Bierutowi zgotowali zgromadzeni gorącą owację.

Po powołaniu prezydium obszerne przemówienie wygłosił gorąco witany sekretarz KC PZPR premier Józef Cyrankiewicz.

Wzniesione przez premiera na zakończenie przemówienia okrzyki: **„Niech żyje naród polski walczący o pokój i Plan 6-letni!", „Niech żyje bohaterska klasa robotnicza!", „Niech żyje 1 Maj!", „Niech żyje towarzysz Józef Stalin!"** — zamieniają się w potężną, długotrwałą owację.

(Poniżej podajemy streszczenie przemówienia premiera Cyrankiewicza)

Piękną i niezwykłą wymowę ma to święto obchodzone przez wszystkich ludzi pracy na całym świecie. Potężną wymowę ostrzeżenia ma to święto dla świata niewoli i wyzysku, zacofania i barbarzyństwa. Zrodziło się to święto z walki o najwznioślejsze ideały, jakie kiedykolwiek postawiła przed sobą ludzkość.

Obchodzimy dzień 1 Maja 1951 roku pod hasłem potężniejącej jedności narodów w walce o pokój. W warunkach obecnych walka o pokój nabiera szczególnego charakteru. Stała się walką o nieznanym przedtem w historii zasięgu masowym. Ogarnia masy tak szerokie, sięga tak głęboko, jest tak powszechna, jak żaden jeszcze ruch masowy w przeszłości. Toczy się ona z niebywałym napięciem także i w krajach kapitalizmu i w krajach kolonialnych i półkolonialnych. Po raz pierwszy w historii organizatorzy wojen natknęli się na taką przeszkodę. Jest tak szeroka, że nie można jej obejść.

Dlatego to w dniu 1 Maja od polskich mas pracujących, od polskiego walczącego o pokój narodu płynie braterskie pozdrowienie dla ludu pracującego Francji i Włoch, walczącego przeciw imperialistom o pokój, wolność i suwerenność narodową, dla bojowników o pokój walczących w Anglii i Ameryce przeciwko wojennym knowaniom ich imperialistycznych rządów. Dla ludu pracującego Hiszpanii, zrywającego się do walki przeciw krwawej dyktaturze Franco, dla narodów Jugosławii walczących z krwawą dyktaturą Tito, dla wszystkich ludów kolonialnych, walczących przeciw imperialistycznej niewoli.

Dlatego to w dniu 1 Maja pozdrawiamy Niemiecką Republikę Demokratyczną i bojowników o pokojowe, demokratyczne i zjednoczone Niemcy. Takie bowiem demokratyczne, pokojowe i zjednoczone Niemcy gwarantować będą pokój w Europie (oklaski).

Dlatego to walka o pokojowe i zjednoczone Niemcy budzi przerażenie trumanów i achesonów, eisenhowerów i mac cloyów.

Spadkobiercy, naśladowcy i uczniowie Hitlera, oszukańczo spowijając się w skradzioną flagę ONZ, odsłonili w Korei swoje zbrodnicze oblicze. Groza Korei miała paść w zamysłach Amerykanów bladym strachem na całą ludzkość i odebrać jej odwagę stawiania czoła naciskowi agresorów.

(Dalszy ciąg na str. 2)

M. Minor na czele delegacji polskiej w Moskwie

MOSKWA. Do Moskwy przybyła na uroczystości 1-Majowe delegacja polskich działaczy związkowych i społecznych z posłem Minorem na czele. Delegację powitali na lotnisku: sekretarz WCSPS — L. Sołowiew, przedstawiciel wydziału zagranicznego WCSPS — Rżanow. Obecny był również radca ambasady RP w Moskwie — Pohorylec.

Sukcesy w budowie komunizmu — oto jak wita naród ZSRR tegoroczne Święto 1-Majowe

MOSKWA. Z całego kraju radzieckiego, ze wszystkich republik napływają meldunki o zakończeniu przygotowań do uroczystych obchodów 1 Maja.

Masy pracujące ZSRR witają Święto 1-Majowe nowymi sukcesami produkcyjnymi. Dziesiątki tysięcy załóg meldują o przedterminowym wykonaniu planów produkcyjnych, o nowych wspaniałych osiągnięciach w walce o zwiększenie wydajności pracy, o oszczędność, o obniżenie kosztów własnych produkcji.

Stolice republik związkowych, miasta, wsie i osiedla robotnicze — toną w czerwieni sztandarów i transparentów.

Dnia 1 Maja, o godz. 11 według czasu moskiewskiego, rozpocznie się na Placu Czerwonym przed mauzoleum Lenina pochód manifestacyjny mieszkańców Moskwy. Pochód poprzedzony zostanie defiladą wojskową.

Defiladę odbierze minister spraw wojskowych ZSRR, marszałek związku radzieckiego — Wasilewski.

Defiladę prowadzić będzie dowódca moskiewskiego okręgu wojskowego generał-pułkownik Artemiew.

Mimo trudnych warunków wojny
Bohaterski lud Korei
wita 1 Maja znacznymi osiągnięciami produkcyjnymi

PHENIAN. Masy pracujące Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej witają Święto 1 Maja nowymi sukcesami wytwórczymi. W odpowiedzi na apel koreańskiej Federacji Związków Zawodowych robotnicy, chłopi i inteligencja pracująca walczą o podniesienie wydajności pracy, o wyprodukowanie jak największej ilości materiałów niezbędnych dla frontu oraz dla gospodarki narodowej.

Robotnicy fabryk w ciężkich warunkach terroru powietrznego lotnictwa amerykańskiego walczą o podniesienie produkcji.

W dniu 1 Maja cały naród koreański zamanifestuje swą zdecydowaną wolę walki o wolność i niezawisłość swej ojczyzny, przeciwko agresorom amerykańskim.

1 Maja - zbiórka na fundusz Światowej Rady Pokoju

WARSZAWA. W dniu 1 Maja, w którym masy pracujące całego świata manifestować będą swą zdecydowaną wolę obrony pokoju — odbędzie się w całej Polsce **zbiórka na fundusz Światowej Rady Pokoju.** Tysiące ludzi z różnych warstw społeczeństwa zgłosiło swój udział w zbiórce. W samej tylko Stolicy **uczestniczyć będzie w tej akcji około 12 tys. osób.** Przeprowadzając zbiórkę „trójki pokoju" kolportować będą równocześnie w czasie pochodów, zabaw i imprez 1-majowych manifest Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju oraz wydawnictwa **ruchu obrońców pokoju.**

Ambasador Coj Ir u min. Spraw Zagranicznych

WARSZAWA. — Ambasador Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej w Warszawie Coj Ir złożył w dniu 30 kwietnia wstępną wizytę ministrowi Spraw Zagranicznych, dr. Stanisławowi Skrzeszewskiemu i sekretarzowi generalnemu MSZ ambasadorowi Stefanowi Wierbłowskiemu.

Na straży pokojowej pracy

stoi nieugięcie Wojsko Polskie

Rozkaz Marszałka Rokossowskiego w dniu Święta 1 Maja

WARSZAWA. Minister Obrony Narodowej Marszałek Polski Konstanty Rokossowski wydał z okazji Święta 1 Maja rozkaz, skierowany do szeregowców i marynarzy, podoficerów i oficerów, generałów i admirałów.

W rozkazie czytamy m. in.:

W imieniu najwyższego zwierzchnika sił zbrojnych Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, w imieniu Rządu i swoim własnym, pozdrawiam was w dniu Święta 1 Maja i

r o z k a z u j ę:

1 **podnosić nieustannie poziom wyszkolenia bojowego i politycznego naszego wojska.**

2 **uczyć żołnierzy władać nowoczesnym sprzętem bojowym. Mnożyć szeregi przodowników bojowego i politycznego wyszkolenia. Szkolić żołnierzy w oparciu o wspaniałe doświadczenia Armii Radzieckiej, o przodującą stalinowską naukę wojenną.**

3 **szkolenie letnie — najważniejszy okres w wyszkoleniu bojowym — wykorzystać maksymalnie do wykonania postawionych przed jednostkami zadań.**

4 **wzmacniać żelazną, świadomą dyscyplinę wojskową. Krzewić wierność przysiędze wojskowej i sztandarowi jednostki. Wpajać w żołnierzy obowiązek czujności. Strzec tajemnicy wojskowej. Zaszczepiać odwagę, hart, wytrzymałość na trudy i ofiarność.**

5 **wychowywać żołnierzy na postępowych tradycjach narodu polskiego, uczyć ich płomiennego patriotyzmu na przykładach wielkich przodków: Czarneckiego, Kościuszki, Bema, Dembowskiego, Jarosława Dąbrowskiego, uczyć żołnierzy oddania dla sprawy ludu na wzorach bohaterskich postaci Waryńskiego, Dzierżyńskiego, Buczka, Nowotki, Świerczewskiego. Wiernie strzec i pielęgnować tradycje braterstwa broni z Armią Radziecką.**

6 **dla uczczenia święta mas pracujących oddać w stolicy Polski — Warszawie, w dniu 1 Maja — 24 salwy artyleryjskie z 24 dział.**

Niech żyje bohaterski naród polski zjednoczony w walce o pokój i socjalizm!

Niech żyje Wojsko Polskie, wierna straż niepodległości narodu polskiego!

Niech żyje Związek Radziecki ostoja pokoju i wolności narodów!

Niech żyje najwyższy zwierzchnik sił zbrojnych, Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Bolesław Bierut!

Niech żyje Generalissimus Stalin — wielki przyjaciel narodu polskiego, niezłomny chorąży światowego obozu pokoju!

Nasze RADY

STAŁY CZYTELNIK: — Nie brak spekulantów, siejących świadomie panikarskie nastroje na temat rzekomego braku tego czy innego artykułu. Żerują oni na naiwności ludzkiej, aby tym obficiej nabić swoje kabzy. W tych dniach nadchodzi znowu wielki transport octu, który zaspokoi zapotrzebowanie ludności z nawiązką.

* * *

ZET - ZET: — Piękne jest powołanie ratownika. Radzimy zgłosić ofertę bezpośrednio do Zarządu Okręgowego Ligi Morskiej, Łódź, ul. Piotrkowska Nr. 125.

* * *

„BOCHFRAN": — Z nadesłanej nowelki nie skorzystamy. Niezamówionych rękopisów redakcja nie zwraca.

* * *

ST. B. — RADOMSKO: — Pracownicy, którzy z własnej winy zerwali stosunek służbowy, wobec utraty ciągłości pracy, nabywają prawo do zasiłku rodzinnego dopiero po przepracowaniu pełnych trzech miesięcy na nowym miejscu zatrudnienia.

* * *

KAZIMIERZ ST.: — Na podstawie jednostronnego oświadczenia, bez podania świadków, którzy mogliby stwierdzić, że właściciel kiosku odmówił pobrania za gazetę monet 2-groszowych — nie możemy interweniować.

* * *

CZYTELNICY Z UL. STRZELECKIEJ: — W sprawie naprawy uszkodzonego głośnika należy się zwracać nie do redakcji, lecz do właściwego radiowęzła. Mieszkańcy Chojen mogą zadzwonić pod numer 279-71 i po zgłoszeniu uszkodzenia — będzie ono niezwłocznie usunięte.

* * *

STROSKANE MATKI: — W odpowiedzi na list wyraziliśmy gotowość zajęcia się chłopcem. Niech się zgłosi do nas (Dział Listów) w godzinach 15 — 18-ta.

Przemówienie premiera Cyrankiewicza

na akademii 1-majowej w Warszawie

(Dokończenie ze str. 1)

Odpowiedzią mas całego świata był gwałtowny, burzliwy rozwój ruchu obrońców pokoju. Miliony skupiły się pod sztandarem walki o pokój. Korea stała się zawołaniem, mobilizującym masy do walki, by to, co stało się w Korei, nie powtórzyło się już nigdzie indziej i już nigdy więcej.

I dlatego w dniu 1 Maja z całego świata i od nas z Polski popłyną braterskie pozdrowienia miłującemu wolność narodowi koreańskiemu, walczącemu bohatersko o wolność i niezawisłość swej ojczyzny przeciwko interwencji zbrojnej obcych najeźdźców i popłyną w dniu 1 Maja od nas z Polski braterskie pozdrowienia bohaterskiemu narodowi chińskiemu i jego wodzowi Mao Tse-tung (długotrwała owacja).

Wielki przewodnik mas pracujących całego świata, pierwszy szermierz pokoju, wódz narodów radzieckich, którego geniusz wyprowadził ludzkość z odmętów wojny poprzedniej i uratował ją przed hitlerowską dziczą — Towarzysz Józef Stalin w prostych, lecz jak głębokich słowach ujął kluczowe zagadnienie chwili obecnej, zagadnienie walki o pokój: **„pokój będzie zachowany i utrwalony, jeżeli narody ujmą w swe ręce sprawę zachowania pokoju i będą broniły jej do końca".**

Wielka nadzieja ludzkości wypływa stąd, że narody istotnie pojęły głęboki sens tych słów i poprzez ruch obrońców pokoju biorą sprawę zachowania pokoju w swe ręce i bronią jej wytrwale.

Święto majowe **stało się w Polsce Ludowej świętem narodu polskiego, świętem, które łączy w sobie dwa najwznioślejsze uczucia ludzkie — patriotyzm i internacjonalizm.** Dziś w święcie majowym wyraża się wzrastająca jedność narodu, skupionego wokół klasy robotniczej, **w walce o pokój i Plan 6-letni.** Bo te dwa pojęcia łączą się w Polsce w jedność nierozerwalną.

Front narodu w walce o najbardziej żywotne interesy narodowe jest podstawowym warunkiem realizacji tych interesów. Bez tej jedności interes narodu narażony jest na szwank i może ulec groźnym dla narodu i państwa wstrząsom.

Walka o pokój łączy się w Polsce nierozerwalnie z walką o wykonanie Planu 6-letniego.

Te słowa, wyrzeczone na VI Plenum Komitetu Centralnego PZPR przez Towarzysza Bieruta, **stały się myślą przewodnią, wchodzą w krew każdego Polaka.** Nasze wielkie budownictwo socjalistyczne — to wyraz naszej pokojowej woli. Trasa W—Z i wznosząca się z ruin wspaniała Warszawa, Nowa Huta, huta w Częstochowie, wielki kombinat chemiczny w Dworach, stalownia w Łabędach, fabryka samochodów na Żeraniu — dziesiątki innych wielkich budowli przemysłowych, setki tysięcy izb mieszkalnych, szkoły, szpitale, drogi, kanały, linie kolejowe — to wszystko razem wzięte składa się na Plan 6-letni, wznoszony wysiłkiem narodu dla jednego, jedynego celu — dla rozkwitu i rozwoju naszej ojczyzny, dla dobra jej obywateli.

1-Maja to nasze wspólne święto, towarzysze i obywatele, to święto narodu walczącego o lepsze jutro, o wspólną siłę niezwyciężonego obozu pokoju.

W dniu tej wielkiej międzynarodowej mobilizacji wszystkich sił postępu na całym świecie — zdajemy sobie najbardziej jasno sprawę, że od stopnia zwartości obozu pokoju, od jego siły, zależy i nasza przyszłość.

Dlatego w dniu 1 Maja naród nasz **zwraca swe uczucia ku krajowi zwycięskiego socjalizmu, ku krajowi, który rozgromił faszyzm, ku krajowi, który niesie nam pomoc i ku wielkiej partii Lenina i Stalina, przewodniczce światowej klasy robotniczej i ku człowiekowi, który jest na całym świecie sztandarem walki o pokój i drogowskazem w tej walce — ku Towarzyszowi Józefowi Stalinowi.** (długotrwała owacja).

Zdajemy sobie sprawę, że naród nasz musi zrobić wszystko, ażeby naszą wierność i braterstwo z narodami walczącymi o pokój, manifestować czynem, manifestować pracą, manifestować naszymi rosnącymi osiągnięciami.

Zrobimy to, bo naród nasz kroczy coraz bardziej zwarcie pod przewodem klasy robotniczej.

Zrobimy to, bo klasie robotniczej przewodzi Polska Zjednoczona Partia Robotnicza (długotrwałe oklaski).

Zrobimy to, bo na czele państwa ludowego i na czele Partii naszej stoi wierny syn polskiej klasy robotniczej przywódca narodu polskiego — Towarzysz Bolesław Bierut (długotrwałe, huczne oklaski).

Upaństwowienie mienia brytyjskiego towarzystwa naftowego w Chinach

PEKIN. Agencja Sinhua donosi, że w dniu 30 kwietnia ogłoszone zostało rozporządzenie Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej stanowiące, że, w celu zabezpieczenia interesów narodu, całe znajdujące się na obszarze Chin mienie brytyjskiego towarzystwa naftowego, „Shell Company" **przechodzi na własność państwa.** Nie zostały upaństwowione jedynie biura należące do tego towarzystwa.

Całe zapasy ropy naftowej i nafty, należące do „Shell Company", przejdą na własność państwa za odpowiednim odszkodowaniem.

Rozporządzenie weszło w życie w dniu ogłoszenia.

Wojska ludowe na przedpolach Seulu

PEKIN. W komunikacie ogłoszonym 30 kwietnia w Phenianie, dowództwo naczelne koreańskiej Armii Ludowej podaje, że na wszystkich frontach oddziały Armii Ludowej wraz z oddziałami ochotników chińskich prowadziły nadal walki przeciwko amerykańsko-angielskim wojskom interwencyjnym.

Na zachodnim odcinku frontu oddziały Armii Ludowej w ścisłym współdziałaniu z ochotnikami chińskimi **dotarły do linii znajdującej się o siedem do ośmiu kilometrów na północ od Seulu.**

HALLO POLSKIE RADIO

ŚRODA, 2 MAJA

13.30 Muzyka. 14.10 „Wszechnica Radiowa" — wykład z cyklu: „Nauka o świecie" (II). 14,30 Aud. szkolna dla klas V — VII — „Dawniej było inaczej", słuch. 14,50 Koncert Orkiestry Polskiego Radia. 15,30 Aud. dla świetlic dziecięcych — „Ogniwo", kol. odc. powieści J. Broniewskiej. 15.50 Muzyka. 16,20 Program lokalny. 17,05 Pog. sportowa. 17,15 Koncert Orkiestry Polskiego Radia. 17,40 Lekcja języka rosyjskiego. 17,55 Pieśni radzieckie. 18.00 Program lokalny. 19.00 „Wszechnica Radiowa" — wykład z cyklu: „Historia Polski i kultury polskiej" (I). 19.20 Koncert Reprezentacyjnej Wielkiej Orkiestry Symfonicznej. 20,30 Słuch. pt. „Chłopi z Terzany". 21,20 Muzyka. 21.30 Muzyka i aktualności. 22,00 Audycja literacka. 22.20 Rep. z wyścigu kolarskiego Praga — Warszawa. 22,30 Koncert. Transm. z Pragi. 23.10 Muzyka poważna. 23.55 Program na jutro.

Codzienna nowelka „Expressu"

Gustawa Jarecka

Ludzie i sztandary

26 kwietnia 1901 roku.

— — — — — — — — —

Przezroczysta smuga słońca na bruku zwężała się, uciekała ku kamiennej granicy domów i po ich piętrach pięła się wyżej, aż rozjarzały się w złocistym świetle blade ciała murów i szklistość szyb.

Od Belwederu, od Sielc płynęło Alejami zamiejskie, czyste powietrze, z tamtej strony nawracały powozy, spacerem jeżdżące aż do Mokotowa, który z letniska już wyrastał w dzielnicę.

Po jezdni zatupotały żywo konie.

Cienki tętent rozdzwonił się donośnie po bruku, rozbrzmiewał echem. Ożywiły się kroki ludzkie, ciche bocznice napełniły się zaraz umykającymi chyłkiem przechodniami.

Kozacy na koniach ostrym kłusem przemierzali ulice. Oczy ich dziko i twardo patrzyły spod czap. Powozy i dorożki odsunięte w bok szybko biegły w stronę Nowego Świata, uciekały całkiem widocznie, uprzedzając nakaz.

Już trzecia secina Kozaków parła naprzód na zgrzanych koniach. Drewnianymi barierami pospiesznie odcinano bocznice. Koło Alei Róż rozciągnął się wężem patrol policji.

Ludzie z Alei po jednej stronie szeroką strugą parli ku Nowemu Światu, po drugiej uparcie przeciw prądowi szli naprzód bezbarwną, zwolna rosnącą w szeregi gromadą.

— — — — — — — — —

Już nie było w Alei ani dorożek, ani powozów, ani barwnych kapelusików.

Środkiem jezdni biegł tylko zwykłym truchtem zaprzęg tramwaju. Ci w surdutach i czapkach odliczyli nagle, uporządkowali szeregi i miarowym krokiem zaczęli iść w stronę Belwederu. Tu i ówdzie wykwitły czapki rewirowych. Koło mleczarni Zawiszy sterczały wyraźnie piki nad ukrytym oddziałem kozackim. Jasne blaty pustych stolików śniły w słońcu gładką powierzchnią. Już nikt nie pił zsiadłego mleka.

Szpaler drzew w koronach zieleni przeświecającej słońcem kołysał się poruszany wiatrem. Ludzie szli na przeciw groźnemu milczeniu.

Po prawej stronie jezdni sami robotnicy, po przeciwnej — przypadkowi przechodnie mieszali się ze studentami lub na studentów wyglądającymi.

— — — — — — — — —

Wyszarpnięty z niewidzialności przedmiot zamigotał w górze. W złocistym błękicie powietrza wydał się najpierw czarny, potem dopiero zalśnił wyraźnie, ciemnoczerwony jak skrzepła krew.

Przywitano go okrzykami: — Niech żyje Polska!... Niech żyje Pierwszy Maj! Walczymy o ośmiogodzinny dzień pracy — wystukiwały głosy.

— Walczymy o szkołę polską! Niech żyje święto klasy robotniczej!

Z mleczarni Zawiszy, z browaru Junga, ze wszystkich zakamarków wysypali się nagle Kozacy z pikami w pogotowiu.

Wydłużyli bieg w klin. Klin wdarł się ostro w ludzkie szeregi, naparł tuż końskimi piersiami o ciemne ubrania mężczyzn. Szeregi rozdarły się z krzykiem, z jękami ludzi wydzierających się spod kopyt.

Krótkie nahajki ciemnymi mignięciami wznosiły się w górę i opadały. Pod ludzkim naporem chwiały się drzewa. Jednostajność marszu rozerwała się.

Tłum rozsypał się w obie strony ulicy, biegł na przełaj przez jezdnię, a wśród niego żandarmi wprawnym okiem wyłuskiwali ludzi jak ziarna.

— — — — — — — — —

Mizerny, starszy człowiek w kawowym surducie wołał cienkimi wargami:

— Niech żyje Pierwszy Maj!...

— — — — — — — — —

Ludzie, rozsypani po ulicy, wracali biegiem na nieoznaczone, własne miejsca. Ulica pęczniała nimi, nabrzmiewała, wybuchała okrzykami jak grzmoty:

— Niech żyje Polska ludowa!

— Żądamy polskich szkół!

— Precz z wyzyskiem!

Fala mniejszych grzmotów odpowiadała hucząco, aż zbita gromada zadrgała, coś uderzyło w nią. Z daleka od strony Mokotowa zbliżało się parskanie koni. Ktoś krzyknął z przerażeniem:

— Kozacy!

— — — — — — — — —

Grzmoty okrzyków falowały nieustannie, głośniej, ciszej, jękliwie. Cała ulica stała się wołaniem, już żyły w niej tylko głosy i ludzie niezdolni się zatrzymać pod naporem, pędzący, oszaleli, przewracani na bruk jak ciężkie tłumoki, tratowani i zrywający się znów.

— — — — — — — — —

Na jasnych kamieniach bruku, pod stopami mignęły promieniste bryzgi krwi.

— — — — — — — — —

Bieg ludzki osłabł. Bocznice wchłonęły uciekających, osłoniły ich milczące domy. Aleje zostały daleko ze swoją barwnością wiosennej zieleni drzew, czerwonością na bruku.

Pod sztandarami 1-go Maja

O pokój i Plan 6-letni

Sześćdziesiąt jeden manifestacji pierwszomajowych, które mamy za sobą, to sześćdziesiąt jeden lat wielkiej pracy rewolucjonistów, którzy obudzili, kształtowali i kształtują świadomość narodów.

Gorące umiłowanie własnego kraju, pragnienie zabezpieczenia jego dorobku materialnego i kulturalnego przed chciwością imperialistycznych zbrodniarzy łączy narody w bratni związek, który buduje świat na granitowym fundamencie współpracy i przyjaźni.

Gdy dziś defilujemy w Polsce przez ulice miast i wsi pod czerwonymi sztandarami, które splatać się będą ze sztandarami białoczerwonymi, to równocześnie wiemy, że na całej powierzchni kuli ziemskiej tym samym rytmem biją serca olbrzymich mas ludowych, że tym samym rytmem biją serca mas ludowych krajów kapitalistycznych, gdzie bój ostatni jeszcze się toczy.

Jakże niezmożona siła wyrosła z nauki Marksa, Engelsa, z nauki i walki Lenina i Stalina! Rozejrzyjmy się dokoła.

Związek Radziecki, prowadzony przez okrytą nieśmiertelną chwałą Wszechzwiązkową Komunistyczną Partię (bolszewików) i przez wodza ludzkości, Józefa Stalina, w szóstym roku po zwycięstwie nad faszyzmem buduje najwyższy ustrój - komunizm.

Porywające cyfry wykonania powojennej pięciolatki, wykonanej w cztery lata i 3 miesiące, wyznaczają start do gigantycznych budowli stalinowskich, budowli komunizmu.

Pustynie zamienione w kwitnące doliny, najpotężniejsze w świecie kanały, tamy i elektrownie, nowe fabryki i miasta — czyż to wszystko może wzbudzić wątpliwość jaki ustrój jest wyższy — socjalizm czy kapitalizm; czyż można mieć wątpliwość jaki ustrój zatriumfuje?

Gnijący, szarpany sprzecznościami, niosący ludzkości tylko kryzysy i wojny — kapitalizm, czy twórczy, zdrowy, nieznający bezrobocia i kryzysów, niosący stały niepowstrzymany postęp i wzrost dobrobytu wszystkich ludzi pracy, oparty na wzajemnym poszanowaniu niezawisłości narodowej, na braterskiej współpracy narodów — socjalizm.

Wielki przykład Związku Radzieckiego, przyświeca nam — Polsce i innym krajom Europy i Azji, które budują socjalizm. Wielki przykład narodu stu narodów przyświeca wszystkim narodom świata.

Imperialiści amerykańscy i ich nikczemne kreatury drżą przed naszą siłą, która rośnie z dnia na dzień, z godziny na godzinę. Widzą jak coraz to obsuwa się im grunt pod nogami, jak coraz ciaśniej robi się im na świecie.

Trzydzieści trzy lata temu — Związek Radziecki, sześć lat temu — Polska, Czechosłowacja, Węgry, Rumunia, Bułgaria, Albania, dwa lata temu — Chiny, półtora roku temu — Niemiecka Republika Demokratyczna, która dokonała przełomu w narodzie niemieckim, która tak mocno manifestuje, że jest z nami, że jest w obozie pokoju.

I te milionowe partie komunistyczne na całym świecie, dokoła których organizują się patriotyczne masy narodów, robotników, chłopów, inteligentów, drobnomieszczaństwa.

Naszą rzeczą, nas wszystkich, ludzi gorąco miłujących swą ojczyznę, pragnących jej siły i dobrobytu, pragnących uwolnić nasze dzieci od zmory wojny, od zagrożenia niepodległego bytu, jest utrwalić pokój i przyspieszyć dzień jutrzejszy.

Na naszych sztandarach pierwszomajowych widnieje w tym roku hasło walki o pokój o umocnienie naszej niezawisłości narodowej, o realizację Planu Sześcioletniego.

Jak nigdy dotychczas, szeroką i głęboką falą przeszły u nas zobowiązania produkcyjne na cześć 1-Maja.

Cały naród buduje nowe zakłady przemysłowe — kuźnie socjalizmu, nowe domy, nowoczesne uspołecznione gospodarstwa rolne, nowy handel socjalistyczny, nowy naród, naród socjalistyczny, najbardziej narodowy, bo zjednoczony moralnie i politycznie.

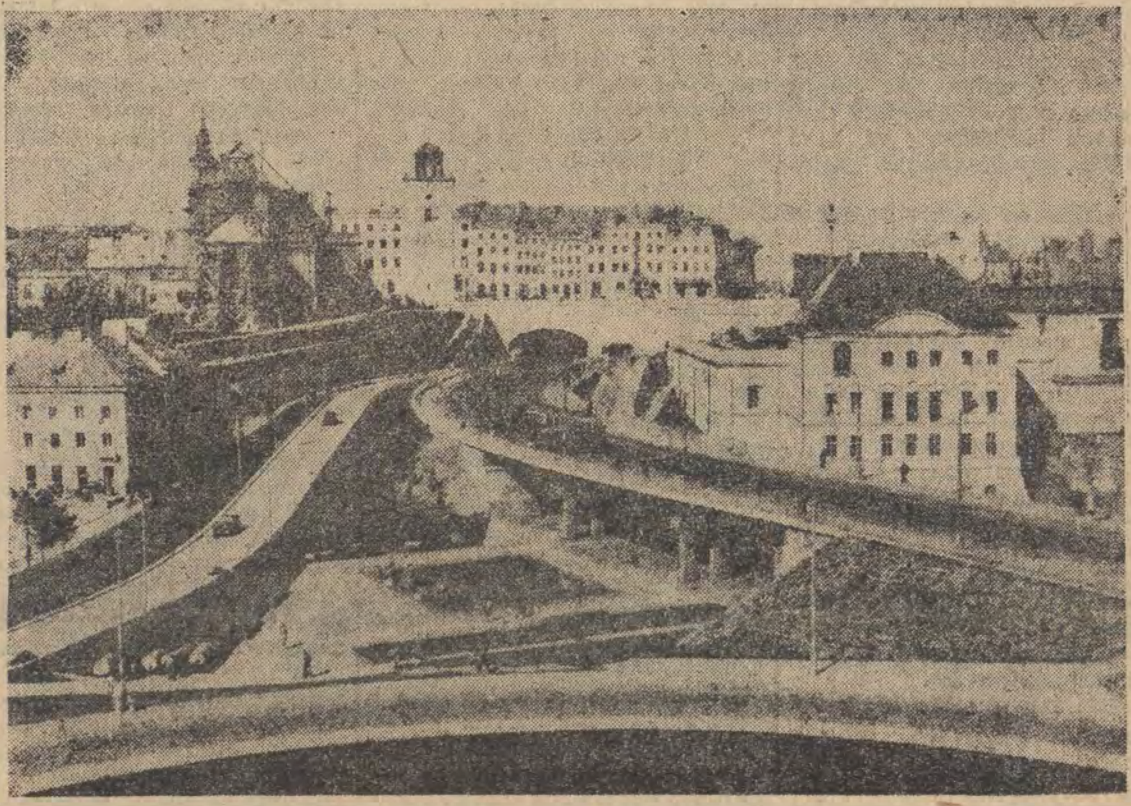
Pod przewodem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej dokonaliśmy rewolucyjnych przemian, dokonaliśmy więcej w ciągu tych kilku lat niż burżuazja w całe dziesięciolecia.

Mamy wielkie osiągnięcia za sobą i jeszcze większe, niełatwe zadania stoją przed nami. Wymagają one ofiarnego, codziennego wysiłku górników i nauczycieli, hutników i artystów, włókniarzy i uczonych, murarzy i inżynierów, chłopów i pracowników kultury, mężczyzn, kobiet i młodzieży — całego narodu.

Ale wielki cel nam przyświeca, wielkie, coraz większe mamy środki, korzystamy z wielkiej pomocy i przykładu Związku Radzieckiego i wielkie jest zrozumienie i ofiarność naszego narodu.

W dniu 1 Maja załopocą nasze zwycięskie sztandary i rozwiną się nasze pochody. Wraz z innymi narodami zademonstrujemy naszą potęgę, która udaremni plany podpalaczy świata. I przez wszystkie lądy, przez wszystkie kraje popłynie nieśmiertelna pieśń:

„Bój to jest nasz ostatni"...



Trasa W—Z, nasza potężna budowla pokoju, skąpana jest w promieniach wiosennego słońca. Teraz kolej na metro i na inne gigantyczne inwestycje, mające ułatwić i uprzyjemnić życie wolnym ludziom w wolnym kraju!

Powiemy głośno żeby usłyszeli!

Wrogowie grożą ci pięścią!

Chcą ci zabrać twoją pracę, chcą zniszczyć twój dom. Chcą cię zabić. I ciebie. I twoją żonę. I twoje dzieci.

Zabić za to, że chcesz żyć inaczej, lepiej. Zabić za to, że chcesz żyć wolny.

Zabić, jak zabijają twoich braci i siostry tam, na Korei.

Wrogowie grożą ci pięścią.

A ty odpowiedz im — pokój!

Powiesz im to w swojej fabryce i przy biurku, powiesz im to w swoim gabinecie lekarskim, powiesz za motorem tramwaju czy przekładnią lokomotywy. Stanie obok ciebie ksiądz i inżynier, student i murarz, monter i nauczyciel.

Staniemy wszyscy — ja, ty i oni — w jednym szeregu, jednym frontem, frontem narodowym. I razem, wspólnymi siłami będziemy zamieniać liczby Planu 6-letniego w maszyny i narzędzia, chleb i mieszkania.

A wrogom powiemy milionami głosów, głośno, tak aby usłyszeli:

— Pokój!

* * *

Matka dwojga dzieci, pracownica ZPDZ. im. P. Findera — Stanisława Kowalska, rozumie dobrze znaczenie frontu narodowego.

— To nie jest taki front jak przed wojną zmontowali sobie kapitaliści i fabrykanci, żeby pilnować swoich interesów. My mamy na celu dobro wszystkich ludzi pracy, cały naród. Dobrze, że zrozumieliśmy, że jeden człowiek nic nie zrobi, jest słaby. Dopiero w masie jest siła. A front narodowy to masa!...

Tak samo myśli ksiądz Stanisław Grabowski, który jako obserwator brał udział w Światowym Kongresie Obrońców Pokoju w Warszawie.

— Witam front narodowy z radością, gdyż jestem pewien, że to jeszcze wzmocni nasze siły w walce o pokój. Uważam, że podobnie myślą wszyscy uczciwi ludzie, gorącym sercem i całą duszą pragnący pokoju na świecie.

— Naszym wkładem — mówi inżynier Stanisław Urbańczyk — wkładem wszystkich inżynierów i techników, tak jak i całego narodu, jest praca. Jednym z pierwszych naszych obowiązków wobec narodu—to praca nad unowocześnieniem metod pracy, gdyż do tego jesteśmy powołani z tytułu naszych kwalifikacji...

Takie są wypowiedzi ludzi reprezentujących różne warstwy społeczeństwa. Ludzie ci pamiętają dobrze ostatnią wojnę. Ksiądz Grabowski ledwo z życiem uszedł z hitlerowskiego obozu koncentracyjnego. Ob. Kowalska dostała się do więzienia, gdy chciała zdobyć kawałek chleba dla swego dziecka.

Inżynier Urbańczyk mówi o utrwaleniu naszych zdobyczy. Co ma na myśli?

— Zdobyczą naszego społeczeństwa jest, że tylko pracą można osiągnąć znaczenie i autorytet. Dla nas najlepsi są nie ci, którzy mają arystokratycznych przodków a ci, którzy swoje znaczenie zdobywają ofiarną pracą i walką o zapewnienie lepszego jutra naszym dzieciom, ci, którzy pracują dla całego narodu i narodów świata — którzy swoją pracą utrwalają pokój! (les)

Czołowa siła obozu pokoju

1 Maja — dzień walki i nadziei milionów ujarzmionych przez drapieżców imperialistycznych, dzień dumy i radości narodów, wyzwolonych z jarzma kapitału. I tam, gdzie masy ludowe trwają w walce ze starym, ginącym światem wyzysku i rozwoju, o wolność i niezawisłość narodową i tam gdzie budują już nowe życie w wolnej ojczyźnie, pochody 1-Majowe poniosą jedno i to samo hasło, jeden potężny zew: pokój.

Na placach Moskwy i na przedmieściach Londynu, na ulicach nowej Warszawy i w dzielnicach robotniczych Paryża, wszędzie gdzie bije serce ludu roboczego, rozbrzmiewać będzie w dziesiątkach języków słowo proste i wielkie: pokój.

Światowy ruch obrońców pokoju dlatego osiąga tak istotne sukcesy w mobilizacji, rozbudzeniu świadomości politycznej i zaktywizowaniu mas ludowych, że znalazł oparcie w materialnej i moralnej sile państwa radzieckiego.

Wspaniałe budowle komunizmu, cały gigantyczny program przeobrażenia przyrody w ZSRR jest nie tylko dowodem pokojowej woli narodu radzieckiego, nie tylko ilustracją pokojowego rozwoju ekonomiki radzieckiej. Stanowią one nieodparte świadectwo, twórczego rozmachu techniki radzieckiej, olbrzymiej potęgi produkcyjnej Związku Radzieckiego.

I to w niemałym stopniu ostudza zapał wojenny awanturników amerykańskich, hamuje rozpętanie, tak upragnionej przez monopolistów, III wojny światowej.

Rosnąca potęga gospodarcza i polityczna ZSRR, wzrost dobrobytu i kultury narodu radzieckiego, pokazuje ludziom pracy na całym świecie ile zdziałać może twórczy, pokojowy trud człowieka, ile domów mieszkalnych, szkół, klubów i świetlic można zbudować w kraju, który wszystkie swoje bogactwa poświęca nie przygotowaniu do wojny, lecz utrwaleniu pokoju.

Ale siła ZSRR to nie tylko traktory i kombajny, nie tylko obrabiarki i samoloty, nowe kombinaty przemysłowe i domy kultury. Najbardziej istotnym elementem potęgi mocarstwa socjalistycznego, jest nowy człowiek radziecki, o nowej moralności, przepojony głębokim patriotyzmem, wychowany w duchu braterstwa i przyjaźni z innymi narodami.

Nieustający wzrost siły Związku Radzieckiego — oto co nadaje realną moc i skuteczność radzieckiej polityce pokojowej, oto niewzruszona podstawa sukcesów Związku Radzieckiego i całego obozu pokoju w walce z niebezpieczeństwem wojny.

Deklaracje pokojowe dyplomatów radzieckich w ONZ mają wagę i autorytet nie tylko dlatego, że śmiało demaskują zbrodnicze machinacje imperializmu amerykańskiego, nie tylko dlatego, że mówią narodom prawdę o organizatorach wojny.

Wysiłki dyplomacji radzieckiej, zmierzające do utrwalenia pokoju mają taki ciężar gatunkowy dlatego, że znajdują oparcie w bohaterskiej pracy produkcyjnej górników Donbasu, metalowców Uralu, całego narodu radzieckiego, który w codziennym, znojnym, ofiarnym trudzie wykuwa wielkość i potęgę swej socjalistycznej ojczyzny.

„Pokój będzie zachowany i utrwalony — powiedział Stalin — jeżeli narody ujmą w swe ręce sprawę zachowania pokoju i będą broniły jej do końca".

Jeśli rosną nieprzerwanie szeregi obrońców pokoju, jeśli narody świata coraz skuteczniej przeciwstawiają się knowaniom wojennym rządów imperialistycznych, ujmując coraz śmielej sprawę pokoju w swoje ręce, to dzieje się tak dlatego, że z ufnością i wiarą spoglądają na Związek Radziecki, widząc w nim niezwyciężoną ostoję pokoju.

Naród polski swoje umiłowanie pokoju dokumentuje osiągnięciami produkcyjnymi, Czynem Majowym stanowiącym konkretny wkład narodu polskiego w walkę światowego obozu pokoju, którego czołową i kierowniczą siłą jest Związek Radziecki.

Dlatego też demonstracje 1-Majowe, pod znakiem walki o pokój i realizacji Planu 6-letniego, są jednocześnie manifestacją serdecznej przyjaźni i braterstwa z narodem radzieckim, wyrazem miłości i oddania dla wielkiego Orędownika Pokoju — Józefa Stalina.



Moskwa. Widok na Szosę Leningradzką.

Dla nas i dla naszych dzieci

Maj wczoraj i dziś

Bohaterska walka klasy robotniczej przyniosła zwycięstwo idei pokoju i sprawiedliwości

OBUDZIŁO mnie ciche kwilenie dziecka. Za oknami była jeszcze noc. Wyciągnęłam ramię i przygarnęłam tkliwie leżące obok maleństwo. Zwinięty w nogach łóżka brat zaczął grymasić.

— Wanda, uspokój tego bachora. Całymi nocami drze się...

— Daj spokój — odparłam — Przecież wiesz, że tęskni za matką, a poza tym jest głodne...

— Wanda... Jak myślisz? Wróci dziś matka, czy nie?

— Bo ja wiem! Jak dadzą podwyżkę to wróci.

Siedmioletni brat usiadł na łóżku i zacisnął pięści.

— Cholery! — wykrzyknął z powagą, hamując łzy. — Nie chcą płacić, a mnie się tak jeść chce!

— Cicho bądź, szczeniaku! — porwałam się ze złością, ale opamiętałam się szybko. Na kogóż to miałam krzyczeć? Na tych dwoje małych biedaków, na tych głodnych, pozostawionych sobie dzieci?

Podeszłam do szafki i ostrożnie wyjęłam ostatni kawałek chleba. Stwardniał ze starości, dla nas jednak wydawał się wtedy największym przysmakiem. Ostrożnie, aby nie uronić ani odrobinki, przełamałam chleb na dwie części i podzieliłam go między dzieci. Jednocześnie uczułam w żołądku ostry ból. Przypomniałam sobie, że właściwie od wczoraj z rana nie miałam nic w ustach. W domu nie było już ani odrobiny mąki, kaszy, czy kartofli.

Nasza mała izba wydała mi się naraz dziwnie pusta i straszna. Nie patrząc na jedzące łapczywie chleb dzieci, wsunęłam głowę pod koc i rozpłakałam się.

Miałam wtedy zaledwie 10 lat.

WANDA RYBICKA, tkaczka ZPB im. Stalina na chwilę przerywa swoje wspomnienia. Podnosi rękę do czoła i powoli odgarnia siwiejący kosmyk włosów. Jej niebieskie oczy wilgotnieją.

To był pierwszy strajk, jaki pamiętam. Potem przyszły inne. Przyszły też i wielkie, gorące dni gniewu mas robotniczych. Pamiętam.... To było przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Głównej. Na kilka lat przed wybuchem drugiej wojny światowej. Pierwszomajowy dzień rozpoczął się słońcem, które zalało ulice. Szliśmy w tym słońcu, pod czerwonymi sztandarami, ja z dwojgiem dzieci, stary sąsiad z terenu „G", dwóch synów Marciniakowej...

Nie pamiętam już, ile nas wtedy było, wiem tylko, że szliśmy trzymając się mocno za ręce. Mężczyźni gniewnie wygrażali pięściami. Domagaliśmy się należnych nam praw, gwałconych bezczelnie przez kapitalistów.

Tuż obok mnie szedł wysoki, młody robotnik w roboczej koszuli z wysoko zawiniętymi rękawami. Gdy mijaliśmy ul. Nawrot wysunął się trochę naprzód i krzyknął: Precz z imperialistami!!! Precz z faszystami, szykującymi się do nowej woj...

Nie dokończył. Nim można było się zorientować, zza rogu wyskoczył patrol konnej policji. Uderzony gumową pałką na oślep w twarz robotnik potknął się i padł na bruk. Jakaś kobieta krzyknęła strasznie i z płaczem rzuciła się w jego stronę.

A tymczasem granatowe zbiry na koniach, uzbrojone w pałki i kastety wpadły w tłum. Ledwo zdążyłam schronić się z dziećmi do bramy.

1-Majowy pochód został krwawo zmasakrowany, ale nasza nienawiść do katów jeszcze wzrosła. Postanowiliśmy walczyć jeszcze mocniej, jeszcze bardziej stanowczo. Przeciwko fabrykantom, wyzyskiwaczom, przeciwko imperialistom rodzimym i obcym, aby nie było krzywdy, aby nie było wyzyskujących i wyzyskiwanych, aby nie było już takich, jak ten, krwawych, zdławionych przemocą majów!

* * *

NA żakardach praca nie jest łatwa. Trzeba uważać, aby nie pomylić wzoru. Cztery krosna Wandy Rybickiej stukają jednakowym równym rytmem. Spod płochy ścielą się na błyszczącym adamaszku prześliczne kwiaty i desenie.

— To dla nas, dla naszego kraju, dla nas wszystkich — zakreśla Rybicka szeroki łuk ramieniem. Więcej płótna, surówki, kretonów, adamaszków, więcej tkanin i przędzy... to przecież dobrobyt dla wszystkich, to przede wszystkim pokój!

Ponad krosnami, wzdłuż całej Tkalni Nowej, tuż pod szklanym dachem czerwieni się 1-Majowy transparent: pokój i Plan 6-letni! — głoszą ogromne litery, wycięte z białego brystolu przez grupę najmłodszych tkaczek. Wystarczy tylko podnieść głowę, aby przeczytać te znane dziś wszystkim, bliskie słowa.

Takie same słowa widziała Wanda Rybicka kilka dni temu w zeszycie swej 12-letniej siostrzenicy, tymi samymi słowami mobilizuje tkaczy jej syn Henryk — majster u „Marchlewskiego", tak samo myśli drugi jej syn — ZMP-owiec Tadeusz, staruszka matka — b. snowaczka od Steigerta, towarzysze i towarzyszki pracy z fabryki: Zosia, Lusia i Maria z fabrycznego biura. Tak samo jak i one pragnie pokoju rodzina Lisika — starego dorożkarza łódzkiego, inżynier, który mieszka na pierwszym piętrze w sąsiedniej kamienicy, tak samo nienawidzi wojny robotnik, chłop, inteligent, stary czy młody.

...Bo przecież wojna, to śmierć i zniszczenie, to zagłada kultury całego świata, a pokój...

* * *

...a POKÓJ? Jakby to wyrazić najprościej — myśli głośno tkaczka Rybicka. — Jakimi słowami oddać to co tkwi, co wciąż rośnie i potężnieje gdzieś w piersiach. Pokój... to przecież życie!

Tak samo wyraziły to dzieci na marcowym Kongresie Ligi Kobiet, na którym była delegatką. Mówiły do matek. Brońcie Pokoju. My chcemy żyć! Nie było wtedy nikogo na sali, ani wśród tych którzy siedzieli wówczas przy głośnikach radiowych, kto by nie złożył wobec siebie samego, wobec swych dzieci i całego narodu przyrzeczenia:

Będę bronić pokoju, będę bronić go wytężoną pracą, niezłomną wolą obrony! Będę bronić go tak, aby już nigdy nie został nam wydarty!

— Pani Rybicka!... — młoda dziewczyna jest trochę zażenowana. — Pani Rybicka, tyle razy pomogła mi pani w trudnościach przy krośnie, może więc i teraz na chwileczkę podejdzie pani i zobaczy co znów się stało z tą osnową...

— Bardzo chętnie!

Kilka fachowych uwag przy krosnach młodej tkaczki i po kłopocie. Dziewczyna mocno ściska jej rękę. — Dziękuję. Bardzo dziękuję. Przy pani pomocy wykonam swoje zobowiązanie Majowe. Moje metry, wyprodukowane dodatkowo wzmocnią naszą walkę o Plan i pokój!

* * *

KONIEC pierwszej zmiany. Rybicka uważnie ogląda krosna. Czy aby wszystko w porządku? Za parę minut stanie przy nich tkaczka zmianowa. Trzeba więc oddać krosna tak jak należy. Rybicka z zadowoleniem myśli o swej pracy, o swych iluś tam ponad normę wyrobionych procentach. Tadeusz i Henryk — jej synowie też mogą się poszczycić swoją robotą. Są młodzi, ale i oni pamiętają czasy, w których inaczej bywało.

Pamiętają strajki, samotne noce podczas tych strajków, wędrówki pod bramę fabryki z węzełkiem chleba dla matki, pamiętają hordy granatowych policjantów rozpędzających gumowymi pałkami strajkujących, pamiętają jak często nie było w domu chleba, jak mocno bolała wtedy krzywda na widok sytych, wypasionych karków ledwie widocznych spoza szyby luksusowych samochodów.

— Towarzyszko Rybicka! Popatrzcie jaka ładna dziś nasza fabryka! — krzyczy ktoś z góry.

Na szczycie żelaznej bramy siedzi młody majster z naręczem czerwonych chorągiewek, którymi przystraja parkan.

Bezpartyjna towarzyszka Wanda Rybicka, przodownica pracy i aktywna działaczka Zakładowego Komitetu Pokoju pozdrawia go wesoło ręką. Idąc potem do swego domu, na ul. Przędzalnianą 48, myśli:

„A zaraz po 1 Maju wezmę się za robotę przy zbieraniu podpisów pod Apel Światowej Rady Pokoju. Niech każdy Polak i każda Polka, każdy kto kocha swój kraj ojczysty złoży swój podpis pod kartą Narodowego Plebiscytu Pokoju. W imię niepodległości Polski, w imię Pokoju między narodami, w obliczu wojennych knowań imperialistów i odbudowy przez nich militaryzmu, dla rozbudowy naszego kraju, dla prawdziwej wolności wszystkich ludzi na świecie, dla życia nas samych i naszych dzieci!

(w)

Nauka w służbie pokoju

Nie ma dziś człowieka, który nie zdawałby sobie sprawy z ogromnej, decydującej roli, jaką odgrywa nauka w naszym życiu. Dość powiedzieć, że gdyby nie wiedza ludzka, człowiek żyłby dziś na poziomie sprzed tysięcy lat, mieszkałby w jaskiniach, okrywałby się skórami zwierząt, na które musiałby polować w najbardziej prymitywny sposób.

Świadomość, wyrażająca się stopniowym postępem nauki, zadecydowała o tym, że człowiek wydźwignął się ponad innych współmieszkańców ziemi, że stworzył kulturę i cywilizację, że zdolny jest pokierować swym bytem i ujarzmiać przyrodę według swych potrzeb. Dlatego otaczamy naukę czcią i szacunkiem, dbamy o jej rozwój, ponieważ celem jej i zadaniem jest **służyć człowiekowi.**

Nikt dziś nie wątpi w doniosłość i znaczenie nauki, jednak nierzadko słyszy się zdanie, że „nauka stoi poza polityką", że „nie ma ona nic wspólnego z ustrojem politycznym" itp. Wyrażenie takiego poglądu dowodzi zupełnego braku zrozumienia istoty nauki.

Powiedzieliśmy, że powołaniem nauki jest służyć człowiekowi. Czy nauka może wypełniać to zadanie w warunkach politycznych, obliczonych nie na korzyść i pomoc dla człowieka, lecz na jego szkodę i zgubę? Nie! W ustroju politycznym, który polega na ciemiężeniu większości obywateli, nauka nie służy i nie może służyć szerokiemu ogółowi. Zadanie jej sprowadza się do zaspokajania potrzeb małej grupy wyzyskiwaczy.

Tym bardziej nauka nie może się rozwijać tam, gdzie koła rządzące pracują nad przygotowaniem wojny. Celem obozu podżegaczy wojennych jest nie dobro człowieka, lecz jego zagłada i do wypełnienia tego zadania wprzęga się tu naukę, a więc wytycza jej cele, zasadniczo sprzeczne z jej istotnym powołaniem. W takich warunkach nie ma mowy o rozwoju nauki.

Natomiast w obozie walczącym o pokój, a więc o najwyższe dobro człowieka, nauka ma pełne warunki do wszechstronnego rozkwitu. Jak więc widzimy, te dwa pojęcia — pokój i nauka — wiążą się ze sobą w sposób nierozerwalny, warunkują się nawzajem. Pokój sprzyja rozwojowi nauki, ale też nauka, prawdziwa nauka, oddaje swe usługi walce o pokój, jej zdobycze przyśpieszają zwycięstwo sił pokoju.

Fakty potwierdzają to w całej rozciągłości. Podczas, gdy nauka na zachodzie upada, wprzęgana coraz bardziej do przygotowywania i ulepszania środków masowej zagłady, w Związku Radzieckim święci ona pełny triumf. Problemy, którymi zajmują się „naukowcy" USA, to — ulepszenie bomby atomowej, bomby wodorowej, udoskonalenie samolotów bojowych, produkcja nowych trucizn, opracowanie metod wojny bakteriologicznej itp.

Zdegenerowane i zepchnięte na manowce nauki humanistyczne, mają u nich specyficzne zadania — szerzenie zbrodniczych teorii rasowych (patrz wzory hitlerowskie), przeinaczanie i fałszowanie historii, umacnianie systemu niesprawiedliwości i bezprawia, co w tamtejszej „nauce" nazywa się prawem. „Humaniści" amerykańscy na żołdzie podżegaczy wojennych kierują swój cały wysiłek, aby oszukać szerokie masy, aby uśpić ich świadomość i czujność, aby pchnąć je do nowej rzezi.

W Związku Radzieckim nauki techniczne i przyrodnicze zajmują się takimi problemami, jak zastosowanie energii atomowej przy gigantycznych budowlach komunizmu — kanałach na rzece Wołdze, jak budowa nowych maszyn dla wszystkich dziedzin gospodarki, jak sadzenie ochronnych pasów leśnych, celem zapobieżenia suszy, jak zwiększenie wydajności gleby itd.

Nauki humanistyczne kierują swój cały wysiłek, aby pogłębić teorię budowy nowego, szczęśliwego społeczeństwa ludzkiego, aby szerzyć humanizm socjalistyczny, aby rozwijać i ugruntować świadomość socjalistyczną, aby kształtować człowieka nowego typu. Nauka radziecka walczy przeciw siłom wojny, oddaje bez reszty swe usługi na rzecz pokoju.

W krajach demokracji ludowej, a więc i w Polsce, nauka coraz bardziej korzysta z wielkich wzorów radzieckich, coraz umiejętniej posługuje się przodującą teorią marksizmu—leninizmu. Zbliżający się Kongres Nauki Polskiej jest najlepszym wyrazem przełomu, jaki dokonuje się w naszej nauce.

Naukowcy polscy, manifestując w tegorocznym Święcie 1 - Majowym wraz z całą klasą robotniczą pod sztandarami pracy i pokoju, zadokumentują swe zrozumienie dla historycznych zadań, stojących przed naszą nauką, zadokumentują swą niezłomną wolę oddania wszystkich swych sił i umiejętności na rzecz walki o pokój.



Brygada ZMP-owców „Domu Książki" w Warszawie w ramach swych zobowiązań 1-Majowych rozsprzedaje książki na ulicach Warszawy.

Z książką, pieśnią i wierszem

do fabryk i na wieś

pójdzie młodzież w czasie Dni O K i P

Młodzież przygotowuje się do mamasowego udziału w tegorocznych „Dniach Oświaty, Książki i Prasy".

W czasie Dni ekipy młodzieżowe wyruszą do fabryk i wsi z inscenizacjami, piosenką i muzyką. Na placach, boiskach i w parkach ZMP-owcy zorganizują zabawy urozmaicane występami zespołów artystycznych.

We wszystkich świetlicach młodzi aktywiści wygłaszać będą pogadanki, poświęcone zagadnieniom oświaty, książki i prasy. Przez czas trwania „Dni" koła ZMP-owskie zbierać się będą na zespołowe czytanie jednej z wybranych książek oraz przeprowadzać na ich temat dyskusje.

W maju wszystkie drużyny harcerskie podsumują dotychczasową pracę oświatową, organizując na zbiórkach zastępów dyskusje na temat „Czego nauczyłem się z przeczytanych książek".

Uczniowie szkół zorganizują wspólnie z nauczycielstwem poranki i wieczornice, poświęcone postępowym tradycjom wieku Oświecenia.

Koła ZMP przygotowują problemowe wystawy książek: dzieł klasyków marksizmu, pisarzy i poetów polskich, książek radzieckich i wydawnictw młodzieżowych.

W okresie „Dni" ożywi się ruch wycieczkowy kół ZMP i harcerzy do muzeów, bibliotek, księgarń i drukarń.

Młodzież weźmie również masowy udział w kiermaszach książkowych. Liczne ekipy aktywistów wyruszą na wieś bezpośrednio do zagród chłopskich oraz do zakładów pracy, kolportując książki i czasopisma.

Pamiętne dni majowe

Takim był Feliks Dzierżyński!

„Ma być obrany dzień dla dorocznego urządzania wielkiej manifestacji ludowej; w tym dniu umówionym robotnicy wszystkich krajów i wszystkich miast powinni zamanifestować...“

„Bracia, robotnicy polscy! Na całym świecie 1-go Maja ustanie warczenie maszyn, zgaśnie ogień pod kotłem parowym. Fabrykanci z nieczystym sumieniem pochowają się w mysie dziury, a robotnicy pospieszą na zebrania, gdzie będą się naradzać nad środkami wywalczania ostatecznego zwycięstwa — przejścia fabryk i ziemi na wspólną własność ludu pracującego...



Feliks Dzierżyński

...Wystąpimy zgodnie! Śmiało bracia, wszyscy razem!“

Powiało czerwienią na ulicach miast polskich 1 Maja 1890, 1891, 1892...

A w Łodzi zamiast chorągwi czerwonych — krew na bruku. Zamiast pieśni — świst nahajek, salwa karabinów... Sto tysięcy robotników wyzwało do walki tych, którzy ich wyzyskiwali, rzuciło im żądanie — krótszy dzień roboczy i więcej płacić!

Zaczęła się walka krwawa, nieustępliwa. Walka o prawa słuszne i sprawiedliwość, walka o lepsze jutro. I mijały maje czerwone od krwi i sztandarów...

* * *

Na talerzach kanapki z kiełbasą i serem, kruche rumiane pierożki. Obok dyszy parą mosiężny samowar.

Przy drzwiach prowadzących na peron drzemie kolejarz. Kilku podróżnych, czekających na pociąg, popija powoli herbatę.

Z daleka dobiega sygnał lokomotywy. Przez zakurzone szyby widać wagony, wtaczające się powoli na stację.

Do bufetu wchodzi żandarm. Staje w drzwiach, gładzi powoli swoją długą, ciemną brodę, wodząc rybimi oczyma po siedzących przy stołach pasażerach.

Dwaj z nich zwracają szczególną jego uwagę. Młodzi, elegancko ubrani. Siedzą obok olbrzymiej walizy. A może to rewolucjoniści — przebiega mu przez myśl. Może w tej walizce są jakieś tajne papiery, albo — Boże ochraniaj cara — ulotki socjalistyczne...

— Pociąąąg do Łooodzi!!!!

Trzeba by ich zatrzymać, otworzyć walizę...

W małej salce bufetu warszawskiego dworca rozlega się nagle donośny głos jednego z owych młodych ludzi.

— Hej, ty tam! Chodź no tu!

Rybie oczy żandarma o mało nie wychodzą z orbit. A on myślał... Podbiega do stolika...

Wysoki szczupły blondyn o twarzy bladej, prawie przezroczystej, z ostrą, krótko przystrzyżoną bródką nakłada na siebie podany mu przez żandarma płaszcz, niedbałym ruchem wskazuje na stojącą obok stolika walizę i, nie oglądając się, idzie do pociągu. Za nim podąża jego towarzysz.

Żandarm chwyta ciężką walizę, ciągnie ją za sobą i dysząc ze zmęczenia wpycha w otwarte drzwiczki przedziału. Zawiadowca unosi czerwoną chorągiewkę. Żandarm zamyka drzwiczki i nisko się kłania.

— Szczastliwo, wasze wysokorodije!

Pociąg powoli rusza.

— No, Józef! Twój fortel znowu nam pomógł!...

Po twarzy „Józefa“ — Feliksa Dzierżyńskiego—przebiega ledwo dostrzegalny uśmiech.

— Udało się nam...

A na półce nad ich głowami kołysze się w takt pociągu wielka waliza wypakowana po brzegi odezwami Socjal-Demokracji Królestwa Polskiego i Litwy...

* * *

„Józef“ znaczyło to w owym okresie mniej więcej to samo co — legenda. Przy migocącym świetle lamp naftowych, na poddaszach i w suterenach, opowiadano sobie wieści o jego pracy nielegalnej. Po całym kraju krążyły opowiadania o jego bohaterskich wyczynach w więzieniu, o buncie na etapie w Aleksandrowsku. Buncie, który doprowadził do wygnania z więzienia strażników i ogłoszenia za drewnianym parkanem samodzielnej republiki, nie uznającej władzy carskiej; a nad jej jedynym budynkiem dumnie powiewał czerwony sztandar z wypisanym na nim słowem „Wolność!“

W długie zimowe wieczory matki opowiadały swym dzieciom o czynach tego bohaterskiego rewolucjonisty, ucząc ich nienawiści do kapitalistów i caratu i umiłowania wolności.

Feliks Dzierżyński dwoił się, troił w pracy partyjnej. Nie ma dnia, w którym nie brałby udziału w jakimś zebraniu. Pracuje po 18 godzin na dobę. Z Łodzi jedzie do Zagłębia Dąbrowskiego, z Zagłębia do Warszawy..

* * *

Rok 1905.

W rewolucji, która objęła swym płomieniem całe państwo rosyjskie, wykuwa się braterstwo broni polskiego i rosyjskiego proletariatu. Na czele mas robotniczych Kongresówki staje SDKPiL, pociągając za sobą wszystkie zdrowe i wartościowe elementy.

Duszą organizacji krajowej jest Dzierżyński. Nie ma roboty, od której by się wymawiał. Objeżdża wszystkie ośrodki ruchu rewolucyjnego, bada sytuację, pomaga miejscowym kierownikom w przezwyciężaniu trudności, daje im wskazówki polityczne.

Nadchodzi Maj... Dzierżyński organizuje manifestację 1-Majową...

Z domów zakurzonych i brudnych, z zapadniętych drewniaków, z nor i poddaszy wychodzą na ulice ludzie o twarzach zmęczonych życiem, ciężką i żmudną pracą. Zbierają się w grupy, łączą i rośnie tłum zwarty i potężny, zbliża się do Alei. Warszawa manifestuje! Lud święci Pierwszego Maja!

I płyną Alejami Jerozolimskimi wezbrane fale szarych postaci i czerwonych sztandarów. A przeciwko pieśni pełnej gniewu słusznego, która potężnieje i płynie naprzód, wyrasta las postaci w szynelach, koloru skostniałej ziemi. Migocą w promieniach majowego słońca najeżone bagnety. Padają pierwsze strzały. I pierwsi ranni...

I znów Dzierżyński staje na czele robotników Warszawy. Organizuje strajk powszechny.

* * *

Jest pochmurny dzień marcowy. Nad miastem wiszą ciężkie chmury. Lada chwila spadnie deszcz



Krwawa rozprawa z manifestacją robotniczą w 1905 r.

Piotrkowską idzie otulony w płaszcz wysoki blondyn z ostrą, krótko przystrzyżoną bródką. Spogląda zamyślonym wzrokiem na mijających go przechodniów. Dochodzi do Pasażu Majera (obecnie Moniuszki) i pchnąwszy drzwi, prowadzące do kawiarni Roszkowskiego, wchodzi do wnętrza.

Pusto tu jeszcze o tej porze. Dopiero wieczorem zapełnia się sala łódzką śmietanką „towarzyską“, przychodzącą na pączki, kawę i plotki. A teraz jest pusto — i dlatego bezpiecznie...

Dzierżyński rozgląda się chwilę po sali, kiwa znacząco głową siedzącemu pod oknem mężczyźnie i podchodzi do zajętego przez niego stolika.

...marzec ten 1907 roku burzliwy był w Łodzi. Depresja i rozpacz zawisły niby chmury nad ludnością robotniczą. Po trzech miesiącach bohaterskiej, ale beznadziejnej walki 23 tysięcy zlokautowanych włókniarzy, broniących 97 towarzyszy, których fabrykanci chcieli wydalić z pracy — klasę robotniczą ogarnęło zwątpienie we własne siły.

Tłum zgłodniałych robotników, doprowadzony do ostateczności, zabija fabrykanta Zylbersztajna. Generał - gubernator Kaznakow gromadzi siły do ostatecznej rozprawy...

A w kawiarni kelner podaje herbatę.

Wchodzi nowy gość. Ubrany elegancko, chociaż z pewną przesadą, rozgląda się jak uprzednio Dzierżyński i widząc ich, siedzących przy oknie, podchodzi do stolika. Jest wyraźnie wzburzony.

— Dziś rano rozstrzelano ośmiu robotników. Bez sądu. Tylko na rozkaz Kaznakowa. W odwet za śmierć Zylbersztajna.

Dzierżyński patrzy wprost przed siebie. I tylko jego szaroniebieskie oczy pałają jakimś dziwnym blaskiem.

— ...aresztowali prawie 100 osób. Ci, których rozstrzelano, są z grupy 54 już przebadanych. Torturowano ich w okropny sposób. Wielu odwieziono do szpitala. A fabrykanci się cieszą... 732 tysiące rubli dali dla policji.

Adwokat kończy. Milczenie zapada przy stoliku.

Wreszcie Dzierżyński odzywa się, skandując powoli słowa, dźwięcznym jak stal głosem:

— My tego tak zostawić nie możemy. Musimy odpowiedzieć strajkiem powszechnym...

* * *

„Dziś dostałem ten zeszyt, atrament i pióro. Chcę dziennik pisać, chcę z sobą rozmawiać...

...Jutro 1-szy maja 1908 roku. W ochranie oficer jakiś ze słodką miną pytał się mnie: „słyszał pan, że przed waszym świętem bardzo wielu waszych zabierzemy?...“

Dzierżyński odkłada na chwilę pióro i spogląda w górę na niebo, przecięte kratami więziennego okna. Na dworze już wiosna w pełni. A tu w celi zimno, ciemno...

Papier zeszytu pokrywa się powoli pisanymi drobnym maczkiem słowami.

„...Gdzież wyjście z piekła teraźniejszego życia? Wyjście — w idei życia harmonijnego, życia pełnego, obejmującego całe społeczeństwo, całą ludzkość. Wyjście — w idei socjalizmu, w solidarności mas pracujących.

Idea ta już przychodzi, już lud otwarte serce ma dla niej; czas już przyszedł!....“ **A. F.**

Robotnicy Łodzi i województwa

godnie wypełnili zobowiązania

Czyn Majowy przyniósł Państwu

ponadplanową produkcję

wartości kilkudziesięciu milionów złotych

Tegoroczne Święto 1 Maja łódzka klasa robotnicza obchodzi pod znakiem wzmożonej walki o Pokój i Plan 6-letni. Dzień ten poprzedzony został potężnym zrywem robotników wszystkich fabryk, który z samej tylko Łodzi przyniósł Państwu produkcję ponadplanową wartości przeszło 30 milionów złotych.

I tak: łódzkie zakłady przemysłu bawełnianego wyprodukowały w miesiącu kwietniu dodatkowo 73 tys. kg. przędzy i 411 tys. m. tkanin. Przemysł wełniany Łodzi dał dodatkowo tkaniny wartości ponad 1.700 tysięcy zł., produkcja przemysłu dziewiarskiego uzyskana w ramach Czynu Majowego osiągnęła 3,5 miliona złotych wartości.

W tej bohaterskiej, patriotycznej walce o wykonanie Planu wyróżnili się zwłaszcza robotnicy ZPB im. Dzierżyńskiego, którzy wykonali swoje zobowiązania z nadwyżką. Tkalnia tych zakładów dała w kwietniu zamiast 50 tys. metrów — 56.700 metrów tkanin ponad plan, przędzalnia zaś przekroczyła swoją ponadplanową produkcję o 3.900 kg. przędzy.

Trzeba podkreślić, że realizując uchwały VI Plenum KC PZPR zakłady te obniżyły koszty własne produkcji o 0.63 proc. w stosunku do kosztów planowanych na miesiąc kwiecień, co w rezultacie dało około 100 tys. zł. oszczędności.

ZPB im. Stalina podwyższyły i wykonały dodatkowo zobowiązania, dając w przędzalni średnioprzędnej łącznie ponad 13 tys. kg. przędzy ponad plan. Tkaczka Genowefa Niepsuj z tych zakładów zobowiązała się ponadto wykonać swój plan roczny w 10 miesięcy, a Janina Jurek wykonać plan w 11 miesięcy.

Gorącym poczuciem i entuzjazmem tchną słowa bezpartyjnej prządki ZPB im. Marchlewskiego Wandy Sygdziak, która wraz ze swym zespołem zobowiązała się wykonać do 1 Maja 1.843 kg. przędzy ponad plan.

Ob. Sygdziak meldując o przekroczeniu swego zobowiązania powiedziała:

Cieszę się, że udało nam się przekroczyć o 400 kg. produkcję, którą postanowiliśmy dać w Czynie Majowym. Pomogło nam w tym przekonanie, że każdy dodatkowy kilogram przędzy przyczyni się do wzmocnienia naszego kraju, a tym samym do wzmocnienia naszej walki o pokój...

Poważną rolę w realizacji tegorocznych zobowiązań odegrali majstrowie i personel techniczny zakładów. I tak dzięki właściwej opiece majstrów młodzieżowych z ZPB im. Luksemburg — Nowaka i Walczaka brygada młodzieżowa tych zakładów przekroczyła swoje zobowiązania produkcyjne o 12 proc.

Z niemniejszym entuzjazmem realizowali Czyn 1-Majowy robotnicy i chłopi województwa łódzkiego. W wyniku Czynu Majowego wyprodukowano ponad plan tysiące kilogramów przędzy, setki tysięcy metrów tkanin, przedterminowo obsiano znaczne obszary ziemi. Dało to krajowi dodatkową produkcję wartości około 15 milionów zł.

Poza tym naprawiono dziesiątki kilometrów dróg i rowów, zasadzono tysiące drzew leśnych i owocowych, wykonano i uporządkowano boiska sportowe, szkolne itp.

Wśród załóg, które przyczyniły się do przekroczenia zobowiązań 1-Majowych wymienić należy przede wszystkim załogę Zakładów Chemicznych w Zgierzu, która przekroczyła swoje zobowiązania o o przeszło 46 tys. zł.

Także Mazowieckie Zakłady Przemysłu Wełnianego wykonały z nadwyżką swoje zobowiązania o łącznej wartości 1.655 tys. złotych.

Wśród majstrów i techników, którzy swym wysiłkiem przyczynili się do wykonania zobowiązań 1-Majowych wymienić należy przodującego majstra z Pabianickich ZPB ob. Eugeniusza Ceglarka, który przez stałą i troskliwą opiekę nad swym zespołem uzyskał 87,9 proc. tkanin I gatunku.

Podobnie w Ozorkowskich Zakładach Przemysłu Bawełnianego majster Bolesław Barczyński wraz ze swoją brygadą wykonał plan w kwietniu w 103 proc. osiągając 64,4 proc. tkanin I gatunku.

W Czynie Majowym żywy udział wzięli w tym roku chłopi Gminnych Spółdzielni „Samopomocy Chłopskiej".

I tak np. kierownik Gminnej Spółdzielni w powiecie piotrkowskim ob. Młynarczyk rozszerzył sieć punktów sprzedaży w gminie Wadlew z 7 na 12, rozprowadzając ponad plan towary na sumę 36 tys. zł. przy obniżeniu kosztów własnych o 4 proc.

Klasa robotnicza Łodzi i województwa, która tylekroć dawała dowody swego patriotyzmu nie zawiodła także i w tym roku.

Przekraczając chlubnie zobowiązania Majowe podkreśliła raz jeszcze swoją niezłomną wolę walki o pokój, o dobrobyt, o spokojną, jasną przyszłość swojej Ojczyzny!

(w)

A. Kononow

Pierwszy Maj w Szuszenskoje

Grudzień roku 1905 był zły i ciężki dla „Związku Walki o Wyzwolenie Klasy Robotniczej" w Rosji. Aresztowany został Włodzimierz Lenin.

Lenin, osadzony w więzieniu, czeka na wyrok, nie przerywając swojej działalności.

Skazany przez sąd carski na wygnanie zesłany zostaje na Syberię do wsi Szuszenskoje.

Ale i tu, na zesłaniu, prowadzi dalej swoją pracę rewolucyjną. Tu pisze kapitalną pracę naukową „Rozwój kapitalizmu w Rosji", w której rozprawia się z „narodnikami". Tu też napisał broszurę „Zadania socjaldemokratów rosyjskich".

Ciężka i ostra była zima, ale Lenin pracuje niezmordowanie, korespondując z towarzyszami w kraju, dając im rozliczne rady.

Prawie co wieczór, zmęczony pracą, przychodził nad rzeczkę, żeby się poślizgać i odpocząć. Lubił otaczać się dziećmi. A i dzieci kochały tego poważnego człowieka, który okazywał im tyle serdeczności.

I tak skończyła się zima.

Nadszedł wreszcie dzień 1 Maja. Dokoła chat szuszeńskich płynęły szare kry, uderzały jedna o drugą i pękały z hukiem i trzaskiem.

Rankiem przyszedł do Włodzimierza Iljicza zesłaniec, którego na wsi wszyscy nazywali czapnikiem.

Był to zesłany na Syberię robotnik polskiej fabryki, w której produkowano kapelusze i czapki. Dlatego tak go przezwano.

Tego dnia ubrał się odświętnie: włożył nową marynarkę, biały kołnierzyk. I twarz miał również świąteczną, radosną.

— No, już czas! — krzyknął od progu.

Niebawem wszyscy byli już gotowi do drogi.

Po chwili Włodzimierz Iljicz i Nadieżda Konstantynowna wraz ze swym gościem — czapnikiem szli już ulicą.

Przodem biegł piesek Włodzimierza Iljicza — Żeńka.

Był to dobry, wesoły pies.

Włodzimierz Iljicz nauczył go wielu psich sztuczek: Żeńka umiał aportować, wiedział jak ma się zachować na polowaniu, nie bał się ani lodowatej wody, ani kłujących



krzaków. Teraz skakał na przedzie, jakby oszalały z radości. Po prostu upił się wiosennym słońcem, zapachami leśnymi, które niósł ze sobą wiatr. Wszyscy śmieli się patrząc na jego pocieszne figle.

Tak śmiejąc się i rozmawiając podeszli do chaty, w której mieszkał inny zesłaniec, młody robotnik z putiłowskiej fabryki.

Ucieszył się on bardzo na widok gości, prosił by siedli, ale była to niełatwa sprawa: w maleńkim pokoiku było tylko jedno krzesło. Wtedy putiłowiec przyniósł od gospodarzy długą ławkę, na której starczyłoby miejsca dla wszystkich, gdyby usiedli rzędem.

Ale tego dnia nikt nie miał ochoty siedzieć w izbie: za oknem świeciło słońce, wiał ciepły wiatr, na rzece chrobotała kra.

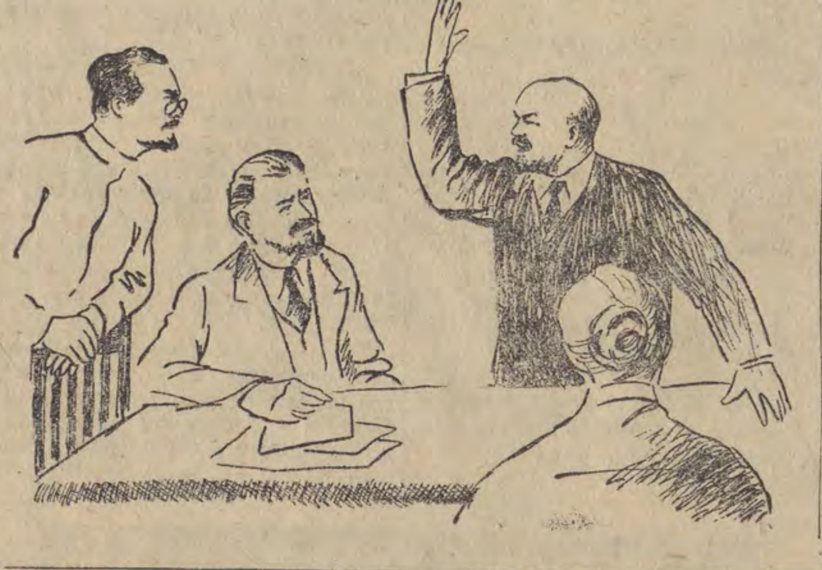
— Chodźmy w pole! — powiedział Włodzimierz Iljicz. — Tam będziemy obchodzić święto!...

Droga w pole wiodła wzdłuż rzeki Szusz. Żeńka skoczył do wody i — popłynął za krą. Widząc to psy wiejskie zaczęły ujadać na niego. Biały się lodowatej wody.

Z lasu przyleciała sroka, wystrojona w swoje czarne i białe piórka, z zaciekawieniem popatrzyła jednym okiem na Żeńkę. Zaskrzeczała coś w swojej sroczej mowie i pofrunęła.

Z nad brzegu wszyscy poszli na wzgórek. Tutaj było już zupełnie sucho. Słońce nie tylko osuszyło rudą, zeszłoroczną trawę, ale również dobrze ogrzało ziemię. Z tej strony pagórka, gdzie słońce przygrzewało co dzień dłużej, wyrastały już nowe źdźbła, ostre i cieniutkie jak zielone igiełki.

Wzgórek spodobał się wszystkim. Gdy wszyscy rozsiedli się wygodnie Włodzimierz Iljicz zaproponował:



— No, a teraz zaśpiewamy!

I pierwszy zaczął:

„Hej, towarzysze, odważnie..."

Inni podchwycili melodię.

Pieśni rewolucyjne Lenin śpiewał zawsze z wielkim zapałem: płonęły mu wtedy oczy. A słowa:

„I ponad ziemią zatkniemy
Pracy sztandar czerwony!"

śpiewał ze szczególną siłą. Jeżeli zaś wydawało mu się, że inni śpiewają źle, chmurzył się, zaczynał niecierpliwie przytupywać nogą i patrzył gniewnie na tych, którzy śpiewali nie tak jak należy.

Ale tym razem był bardzo zadowolony: wszyscy śpiewali z takim samym zapałem, jak on.

Po znanych pieśniach rewolucyjnych przyszła kolej na wesołą piosenkę:

Nastał dziś wesoły maj,
Pieśnią naszą niech brzmi gaj!...

A gdy skończyli przyśpiew, zobaczyli, że w kierunku pagórka biegnie od strony wsi dwoje dzieci. Były to synowie czapnika. Krzyczeli już z daleka:

— Hop-ha! Hop-ha!

Razem z nimi przybiegł w podskokach Żeńka, cały mokry, prosto z rzeki. Otrząsnął się, obryzgał wszystkich zimną wodą, a że zabawa ta nikomu się nie podobała, usiadł z miną winowajcy na stronie.

— Wszyscy wraz: hop-ha! hop-ha! — prosiły dzieci.

Żeby im zrobić przyjemność, wszyscy zaśpiewali jeszcze raz:

„Policjanci w siódmym pocie
Głowią się przy swej robocie,
Wszystkich by nas wyłapali
I za kraty powsadzali.

A my ich się nie boimy,
Maj radośnie obchodzimy.
Wszyscy wraz — hop-ha!
Wszyscy wraz — hop-ha!

Właśnie to miejsce: „Wszyscy wraz — hop-ha! Wszyscy wraz hop-ha!" spodobało się dzieciom najbardziej. Ten przyśpiew, śpiewany chórem, wychodził bardzo dobrze. A im więcej głosów go śpiewało, tym było lepiej.

Zaśpiewali piosenkę najpierw po rosyjsku, potem po polsku, później znów po rosyjsku.

Kiedy odśpiewali już wszystkie pieśni, czapnik wyjął z kieszeni dużą chusteczkę i ogłosił:

— Zaczyna się część cyrkowa!

Rozpostarł chusteczkę na ziemi i stanął na głowie. Nazywało się to „postawić świecę".

A dzieci, chociaż widziały to przedstawienie już wiele razy, aż piszczały z uciechy. Żeńka zaś skakał naokoło i szczekał.

Robotnik z putiłowskiej fabryki z początku śmiał się wraz z innymi a potem nagle zapytał Lenina poważnym tonem:

— Włodzimierzu Iljiczu, a kiedy będziemy świętować Pierwszy Maja w wolnej Rosji?

— Już niedługo! — odpowiedział pewnym głosem Włodzimierz Iljicz i zamyślił się, patrząc w dal.

A w dali zarysowały się wysokie góry Sajańskie. Tylko w jasny dzień można je było dojrzeć ze wsi Szuszenskoje. Zdawały się leciutkie, błękitne, nieco ciemniejsze niż niebo.

W mieszkaniu Lenina zakończono świętowanie Pierwszego Maja. I tu śpiewano, lecz chór był silniejszy: głosów było więcej. Do śpiewających przyłączyła się matka Nadieżdy Konstantynowny i dziewczyna ze wsi — Pasza.



Wspomnieli poległych towarzyszy i dla uczczenia ich pamięci zaśpiewali ulubioną pieśń Włodzimierza Iljicza:

„Zgnębiony ciężką niewolą..."

I późno w noc rozbrzmiewały pieśni rewolucyjne w ciasnej chacie wiejskiej.

A gdy goście rozeszli się, Włodzimierz Iljicz długo nie mógł zasnąć.

Wzruszony chodził po pokoju i aż do świtu rozmawiał z Nadieżdą Konstantynowną o tym, jakie piękne będzie święto Pierwszego Maja w wolnej Rosji.

Władysław Broniewski

Nasz Maj

Węgiel

Górniku, ręce twoje tęgie,
Ludowej Polsce dajesz węgiel.
Do garści kilof! Czyś gotowy
wykonać plan twój — Czyn Majowy?
Masz więcej, prędzej dobyć z sztolni,
na węgiel czeka naród wolny,
niech pędzą krajem czarne skarby
dla pieców naszych, hut i fabryk,
Markiewka, Pstrowski są przykładem
i my jak oni, my ich śladem,
przysłowie będzie: „Jak górnicy",
bo oni pracy przodownicy,
żarliwe serca, twarde ręce:
gorliwiej, prędzej, lepiej, więcej!

Żelazo

Buchają żarem paleniska,
surówka płynie, iskry ciska.
Hutnicy! Młoty niechaj walą,
by się żelazo stało stalą,
niech z ognia szyny suną prosto,
niechaj się łuki rodzą mostom,
niech z hut stalowe maszyn części
do fabryk przyjdą, tak jak szczęście,
a z tego szczęścia nad żelazem
potężny okrzyk: razem, razem!
Okręty nasze, nasze huty,
ubranie nasze, nasze buty,
Ojczyzna nasza: dla niej, dla niej
gorący trud nasz i wytrwanie.

Traktor

Przez tysiąc rąk przechodzi traktor
nim wyjdzie w świat — na chwałę faktom,
na chwałę Planu, który ręczy,
że „Ursus" da ich sto tysięcy!
Tu każda śrubka, każda mutra
nie mogą się doczekać jutra,
nim ślusarz, monter i inżynier
potęgą ziemi je uczyni,
i wyjdą, tak jak pułk piechoty,
z motorów pieśnią do roboty,
za traktorami pług lub siewnik
i ludzie śpiewni, ludzie pewni,
że starczy chleba powszedniego
w Ojczyźnie naszej dla każdego.

Wieś

Z fabryki wyszły co dopiero,
już polem suną tyraliera
jak czołgi, ale nie do boju:
Ojczyźnie dają siew pokoju.
Na wspólnej ziemi nowy rolnik
obsiewa ziarnem łan swój wolny,
zorany mądrze, wielki, żyzny —
ten bochen chleba dla Ojczyzny.
Nie „kmiotek", „chłopek" — chłop świadomy
budować będzie na wsi domy:
świetlice, szkoły, własną chatę,
rozumne, piękne i bogate,
bo to jest nasze chłopskie, polskie,
zagrodę grodzisz, a więc Polskę.

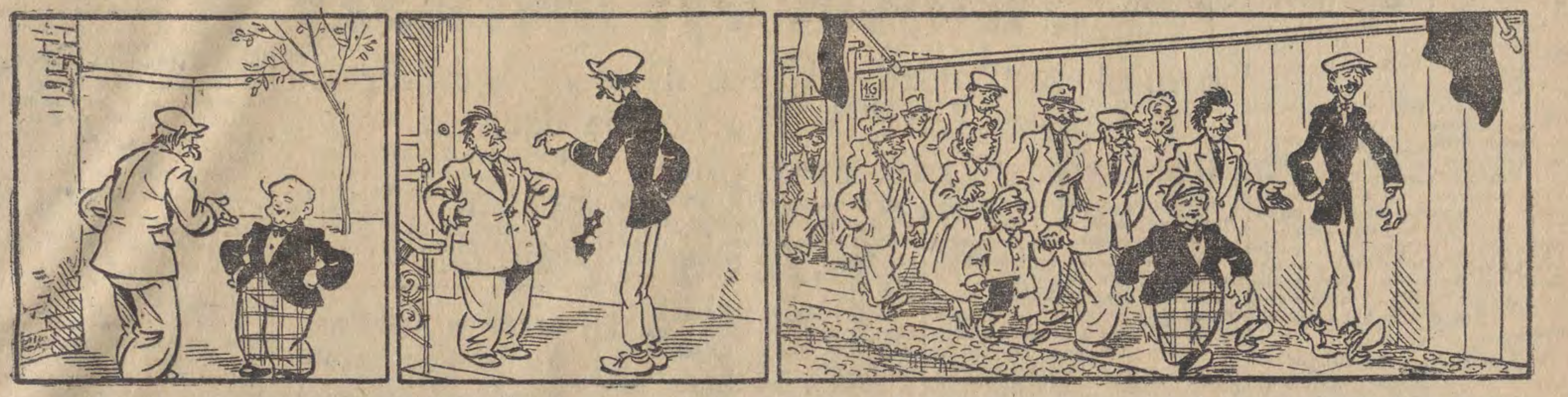
Warszawa

Warszawo, każda twoja cegła
zwycięska jest i niepodległa,
bo choć niejedną krwawisz raną
Mokotów dźwigasz i Muranów,
bo wznosisz naraz tysiąc gmachów,
zapału pełna i rozmachu,
na gruzach getta nowe życie,
W - Z — o! warto było bić się,
ażeby z ruin wznieść Warszawę
— natrętny rymie: cegły krwawe! —
o tak, lecz krew nie wsiąkła marnie
w ten grunt, o który nasze armie
radziecka, polska krew przelały —
dziś — Polska, jutro — świat nasz cały.

Pochód

Ludowa Polsko, piękna, nowa,
nad tobą szumi pieśń majowa,
socjalistyczna pieśń, radosna,
rewolucyjna, tak jak wiosna,
jej czerwień wspólna jak sztandary,
śpiewa ją Moskwa, śpiewa Paryż,
śpiewać ją będzie kula ziemska
w ten dzień majowy, dzień zwycięstwa.
Idzie Ochota, Praga, Wola,
idą fabryki, sztolnie, pola,
murarze, tkacze, metalowcy
i młodzież! Patrz! dziewczęta, chłopcy,
za nimi kraj nasz: Tatry, Wisła,
sztandary znów i znów zabłysła
ta Wisła... Taki dzień majowy
jakimiż mam opisać słowy?

Przygody Wicka i Wacka



WACEK: — Zaraz wychodzimy na pochód! Pan chyba także, prawda?
DOZORCA: — Oczywiście! Żadnego majowego pochodu nie opuściłem!

SOBEK: — Chciałbym i ja pójść z wami, ale nie wiem, czy mogę...
WICEK: — Nie tylko pan może, ale powinien! Przecież wszyscy idziemy!

WICEK: — Patrzcie, jakie tłumy zewsząd idą! A wszystko na pochód!...
LITERAT: — To zrozumiałe! Przecież dziś jest święto ludzi pracy!

Święto nas wszystkich, partyjnych i bezpartyjnych! Wszystkich, których łączy wspólny cel — walka o Pokój!...
WACEK: — A to będzie pochód! No!...

Odświętnie udekorowana Łódź czeka na defiladę

Już od wczesnych godzin rannych przewożą dziś tramwaje łodzian, spieszących na punkty zbiórek. Ze wszystkich stron podążają grupy pieszych. Po uformowaniu kolumn manifestacyjny pochód przeciągnie ulicą Piotrkowską.

Radosny nastrój podnoszą 1-Majowe dekoracje. Jeszcze wczoraj wieczorem pospiesznie pracowano nad ich ukończeniem. Zawieszano portrety przywódców ruchu robotniczego, instalowano reflektory.

Pośpiech cechował pracę robotników ustawiających przed gmachem Prezydium Rady Narodowej trybunę, skąd dzisiaj będą przyjmować defiladę przedstawiciele władz.

Dzisiaj jest już wszystko gotowe. Dzisiaj robotnicza Łódź święci swój wielki dzień!

Czytelnia czasopism zagranicznych w nowym lokalu

Lokal łódzkiego Klubu Międzynarodowej Prasy i Książki przy ul. Piotrkowskiej 86, uległ ostatnio znacznemu powiększeniu. Na potrzeby Klubu zajęto mianowicie dwa sąsiednie sklepy, w których po wyremontowaniu urządzono czytelnię czasopism zagranicznych.

Estetycznie urządzone wnętrze i bogaty wybór dzienników z całego niemal świata spowodowały, że już w pierwszym dniu po otwarciu — to jest wczoraj — czytelnia cieszyła się dużym powodzeniem. (m)

Kawał(ty) z Expressu

Pani Lusia zrobiła przyjęcie. Gdy goście już wyszli, zwraca się do męża.

— Te łyżeczki, które dostaliśmy w prezencie od twojej ciotki, na pewno nie są srebrne, tylko posrebrzane...

— Jak możesz coś takiego mówić! Przecież ty się na tym nie znasz...

— Na tym się nie znam, ale znam za to twoją ciotkę!...

* * *

Po lekcji gromadka chłopców otoczyła swego kolegę i jęła szarpać go i popychać. Wychowawczyni uspakaja temperamenty swych wychowanków.

— Zostawcie go w spokoju natychmiast! I cóż on wam właściwie zrobił?

— On, proszę pani, źle rozwiązał klasówkę!

— To cóż to was obchodzi?

— A bo myśmy od niego ściągali!

* * *

Pan Koperek odebrał zegarek z naprawy. Ale gdy wrócił do domu stwierdził, że zegarek stoi. Oburzony pobiegł do zegarmistrza.

— Pan mi popsuł zegarek! Teraz on w ogóle nie chodzi. Co pan z nim zrobił?

— Nic nie zrobiłem — odpowiada zegarmistrz. — Ja go nawet palcem nie tknąłem!...

Poszła w niepamięć Łódź Scheiblerów

Rośnie miasto socjalistyczne

Uroczysta akademia w sali Teatru Nowego przerodziła się w potężną manifestację na cześć Święta 1-go Maja

Padają ze sceny nazwiska tych najlepszych — Niepsuj, Guzenak, Górkiewicz, Bombrych, Zarzycha, Mintus, Felakowski, Florczak, Michalski, Stańczak i Ślistowska.

Tkacze, prządki, metalowcy. Oni to właśnie wyróżnili się podczas wykonywania zobowiązań pierwszomajowych. Spotyka ich dziś duży zaszczyt. Zaproszeni zostają do prezydium uroczystej Akademii, mającej zapoczątkować obchód 1 Maja w Łodzi.

W prezydium widzimy już przedstawicieli władz terytorialnych, partii, organizacji masowych, urzędów, czołowych przedstawicieli świata artystycznego i kulturalnego, przodowników pracy.

Na scenie wielka kula ziemska. Olbrzymie połacie Azji i Europy zakreślone są na niej kolorami czerwonym i blado - czerwonym. Z rozmaitych punktów wyrastają flagi: — radziecka, polska, chińska, flagi krajów demokracji ludowej i NRD. Flagi, pod którymi żyje i walczy 800 milionów ludzi, złączonych jedną wolą i dążących do jednego celu — utrwalenia pokoju i budowy socjalizmu.

Na twarzach siedzących w prezydium starych bojowników o sprawę robotniczą członków SDKPiL Michała Woźniaka i Mariana Wesołego widać głębokie wzruszenie. Doczekali się zwycięstwa idei, dla której dali z siebie wszystko.

Na trybunę wchodzi I sekretarz KŁ PZPR ob. Paweł Wojas.

— Siódmy to już Pierwszy Maja, który obchodzimy w wolnym, ludowym państwie — mówi ob. Wojas. — Dużo się przez ten czas w Łodzi zmieniło na lepsze. Poszła w niepamięć Łódź Scheiblerów i Grohmanów, a z brudnego i zaniedbanego miasta poczynają się wyłaniać pierwsze kontury miasta socjalistycznego...

Mówca wylicza nasze osiągnięcia, mówi o pokojowej odbudowie zniszczonego wojną kraju, o źródłach naszych zwycięstw. Kiedy padają słowa — Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, kiedy mówca wymienia nazwisko Bolesława Bieruta — na sali zrywa się burza oklasków.

— Komu drogie jest życie matek i dzieci, kto kocha ludzkość i wolność, dla kogo nie ma droższej rzeczy ponad ojczyznę i Warszawę, ten znajdzie drogę do naszych szeregów. Pod sztandarami frontu narodowego pójdziemy do walki o wykonanie Planu 6-letniego, do walki o utrwalenie pokoju. Dzień 1 Maja, święto klasy robotniczej, staje się dzisiaj świętem całego narodu.

Cały naród wyjdzie we wtorek na ulice miast i wsi, manifestując naszą jedność i zdecydowanie.

Nie będzie ani jednego polskiego patrioty, który by nie wypowiedział się w plebiscycie pokoju za zawarciem Paktu Pokoju między pięcioma mocarstwami.

I znowu sala huczy od oklasków kiedy mówca wymienia imię wielkiego przyjaciela Polski Józefa Stalina. Zebrani skandują Sta-lin! Sta-lin! Sta-lin!

W zakończeniu swego referatu ob. Wojas pozdrawia w imieniu ludzi pracy Łodzi bratnie narody Związku Radzieckiego, Chin, krajów demokracji ludowej i NRD.

Okrzykom: Niech żyje! nie ma końca. Sala skanduje: Sta-lin! Po-kój! Bie-rut! Sta-lin! Po-kój! Bie-rut!

Orkiestra gra Międzynarodówkę. Ktoś podchwytuje słowa i za chwilę śpiewają już wszyscy: Bój to jest nasz ostatni!... (m)

Po pochodzie – na zabawę!

Po pochodzie cała Łódź bawić się będzie wesoło w różnych punktach miasta. Na zabawach ludowych i koncertach nie zabraknie nikogo — i starzy i młodzi znajdą w programie coś dla siebie.

Wybór zabaw mamy duży. Każda z nich zapowiada się wspaniale. W Helenowie np. organizuje ją ZMP. Młodzież postarała się o to, aby program był jak najbardziej urozmaicony. W zabawie biorą udział orkiestry zakładów im. Stalina, ZZK, zespół „Osy", balet Harnama, młodzi literaci jako recytatorzy itd.

Niemniej wesoło będzie na Placu Zwycięstwa. I stąd każdy wyniesie jak najprzyjemniejsze wrażenia. Postarają się o to soliści i chór. Dzielnie będzie im w tym dopomagała orkiestra Polskiego Radia.

Mieszkańcy południowych dzielnic Łodzi wyznaczą sobie spotkanie na Placu Niepodległości. Huczne tańce w wykonaniu zespołów świetlicowych pod takty melodii ludowych granych przez doskonałe orkiestry — to atrakcje, którym się nikt z „południowców" nie oprze.

Pieśń i muzyka dotrą dzisiaj nawet na dalsze peryferie. Zespoły teatru „Lutnia" i chórów „Harfa" oraz „Lira", a także orkiestry taneczne dostarczą mieszkańcom Retkini i okolic godziwej rozrywki.

Park Poniatowskiego również zapełni się publicznością. Bo i tutaj odbędzie się koncert. Udział w nim wezmą chóry im. Szymanowskiego, „Harmonia" i „Chorał".

Równie przyjemnie spędzą łodzianie czas w przeciwległym końcu miasta — na Julianowie, gdzie także odbędzie się koncert popularnej muzyki.

Wszystkie zabawy i koncerty rozpoczną się o godzinie 4-ej po południu. Wszyscy więc podążymy tam, gdzie się one odbywają. Powodów do wesela mamy przecież dużo. Nasze sukcesy w codziennej pracy mogą nas napawać słuszną dumą i radością. (kł)

Wycieczki za miasto dla młodzieży szkolnej

Matki powinny pomóc w organizowaniu „wczasów niedzielnych" dla swych dzieci

W ramach „wczasów niedzielnych" organizowane będą w tym roku wycieczki dla dzieci i młodzieży szkolnej.

Będą to wycieczki łączące rozrywkę z nauką. Przewodnicy zapoznają młodzież z pięknymi okolicami, z zabytkami kultury i sztuki, a równocześnie z osiągnięciami i zamierzeniami Planu 6-letniego w odniesieniu do zwiedzanych miejscowości.

Wycieczki urozmaicą imprezy artystyczne, przygotowane przez zawodowych aktorów lub zespoły świetlicowe.

Obecnie opracowuje się plan wycieczek i ich organizację. Powołana do tego komisja składa się z przedstawicieli wydziału oświaty i kultury przy Prezydium RN, przedstawicieli PTTK, Orbisu i TPD.

Szczególnie skrupulatnie omawiana jest sprawa dobrej opieki dla dzieci. Dlatego też pożądany jest udział matek w obradach, które odbywają się na ten temat w TPD i kołach rodzicielskich. (d)

Przez cały dzień będą kursowały autobusy na Piotrkowskiej

Wkrótce zajdą w komunikacji łódzkiej pewne zmiany. „Jedenastka" ma być wycofana z Piotrkowskiej. Jej przyszła trasa biec będzie Trasą P-P. Na Piotrkowskiej zastąpią ją wtedy autobusy, które mają kursować przez cały dzień.

Wszystko jest jednak uzależnione od terminu zakończenia robót instalacyjnych na północnym odcinku Trasy P-P. Niestety jednak, roboty prowadzi się w żółwim tempie.

Nasi czytelnicy piszą

SKĄD TA ZWŁOKA?

My — uczniowie Technicum Mechanicznego (ul. Wólczańska 121-3), prosimy Cię, „Expressie", o interwencję w sprawie wypłacenia nam zaległego stypendium.

Ostatni raz wypłacono nam stypendium w styczniu. Jesteśmy w ciężkich warunkach materialnych i prosimy Redakcję o jak najszybsze rozpatrzenie tej sprawy.

Uczniowie Technicum
kl. Ia, Ib, Ic, Id, Ie,

I my z kolei prosimy Dyrekcję Okręgową Szkolenia Zawodowego o jaknajszybsze rozpatrzenie sprawy oraz o wyjaśnienie — skąd ta zwłoka?

CHĘTNIE POMOŻEMY!

Drogi „Expressie"!

W naszym pierwszym liście zapomnieliśmy dodać, że jesteśmy gotowi do pomocy przy budowie naszego tramwaju. Gdy MZK zaczną roboty, każdy z nas w miarę sił i możności stanie ochoczo z łopatą do pracy. Ci z nas, którzy posiadają swoje konie, pomogą przy zwózce materiału — byle tylko ta, od wielu lat oczekiwana chwila, nadeszła.

Z utęsknieniem czekamy wiadomości na łamach Twego pisma — kiedy i gdzie mamy zgłosić się do pracy.

Mieszkańcy Karolewa i Retkini
(110 podpisów)

Rezerwujemy natychmiast miejsce na odpowiedź z Prezydium Rady Narodowej i wyglądamy jak najrychlejszej wiadomości o przyjęciu oferty naszych Czytelników i o ruszeniu robót „pełną parą".

Żywność, kwiaty papierosy można kupić na trasie pochodu

Na trasie pochodu czynne będą dziś samochodowe punkty sprzedaży żywności. W tych „ruchomych" sklepach będzie można kupić gotowe już porcje śniadaniowe i słodycze.

I tak: bułka z 11 dkg. kiełbasy serdelowej lub popularnej kosztuje 1,50 zł. Bułka z tzw. „czarnym"—1,20 zł. Porcja słodyczy—2,50. Prócz tego sprzedawane będą lody, wody gazowe, piwo i papierosy.

Pomyślano również o drobiazgach uprzyjemniających dzień świąteczny — o kwiatach, balonikach i efektownych ozdobach z papieru. Będą one roznoszone przez sprzedawców ze znakami MHD.

Kolorowe baloniki z nadrukiem 1 Maja kosztują 2,30 zł., bukieciki sztucznych kwiatów — 1 zł. (d)

Wczoraj otwarto żłobek na Chojnach

W poniedziałek otwarto przy ul. Chrobrego 16 na Chojnach nowy żłobek rejonowy.

Pomieści on około 60 dzieci. Uruchomienie tej placówki jest dalszym dowodem troski, jaką władze otaczają dzieci robotnicze. (bk)

Słuszne kary
wymierzył ŁKS Włókniarz
Krzysikowi i Grzelczykowi

Surowe, ale słuszne kary spadły na dwóch czołowych zawodników sekcji tenisa stołowego ŁKS Włókniarz — Krzysika i Grzelczyka.

Jak wiadomo, obaj z nieusprawiedliwionych powodów nie stawili się na zawody ligowe z Ogniwem (Wrocław), w wyniku czego ŁKS Włókniarz doznał porażki 0:10. Zarząd klubu po rozpatrzeniu sprawy postanowił zdyskwalifikować Krzysika na 1 rok za lekceważący stosunek do obowiązujących przepisów i regulaminów i niesportowe zachowanie się. Grzelczykowi natomiast dostało się pół roku dyskwalifikacji za nie stawienie się na zawody bez usprawiedliwienia.

Kary te obowiązywać mają od 24 kwietnia, a zarząd klubu wystąpił do GKKF z prośbą o ich zatwierdzenie.

TEATRY

Nowy — „POEMAT PEDAGOGICZNY" — godz. 19.
Im. St. Jaracza — „TYSIĄC WALECZNYCH" — godz. 19.
Powszechny — „CHORY Z UROJENIA" — godz. 19.15.
Żydowski — nieczynny.
Mały — „...NA PLAN" — godz. 19.30.
Lutnia — „ULUBIONE MELODIE" — godz. 19.15.

KINA

ADRIA — Wilcze doły — 15, 17.30, 20.
BAJKA — Konfrontacja — 16, 18, 20.
BAŁTYK — 1-szy Maja 1950 roku w Moskwie — 14.30, 16.30, 18.30, 20.30.
GDYNIA — Program naukowo-oświatowy — 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21.
MŁODA GWARDIA — Kłopoty referenta Trziszki — 14, 16, 18, 20.
MUZA — Warszawska premiera — 16, 18, 20.
POLONIA — Musorgski — 16, 18.30, 21.
PRZEDWIOŚNIE — Cyrk — 16, 18, 20.
REKORD — Śmiali ludzie — 16, 18, 20.
ROBOTNIK — Dr. Kovarz operuje — 16, 18, 20.
ROMA — Czekaj na mnie — 16, 18, 20.
STYLOWY — Rada bogów — 15, 17.30, 20.
ŚWIT — S-S Orzeł zaginął — 16, 18, 20.
TATRY — Dzielny Gajczi — 16, 18, 20.
WISŁA — Musorgski — 15.30, 18, 20.30.
WŁÓKNIARZ — Za cenę życia — 15.30, 18, 20.30.
WOLNOŚĆ — Nikt nic nie wie — 14, 16, 18, 20
ZACHĘTA — Statek Derbent — 16, 18, 20.



Zaczęło się dobrze
Wójcik był pierwszy
na mecie w Pradze — Uroczysty start na dziedzińcu fabryki „Tatra" — Pogoda nie dopisała —
Polska prowadzi drużynowo

Na wielkim dziedzińcu fabryki „Tatra" w Pradze odbył się uroczyście start honorowy do pierwszego etapu IV Międzynarodowego Wyścigu Pokoju Praga — Warszawa.

Olbrzymi tłum robotników towarzyszył tej uroczystości. Na trybunie honorowej zasiedli członkowie Rządu CSR z premierem Zapotockym na czele oraz liczni przedstawiciele rządów państw zaprzyjaźnionych. Polskę reprezentował ambasador Wiktor Grosz, który zwracając się do kolarzy, powiedział między innymi:



— Możecie być pewni, że przyjęcie, jakiego doznacie w Polsce będzie godne waszego olbrzymiego wysiłku na trasie. Nie życzę wam sukcesów, bo wiem, że sportowcy tego nie lubią, wiem jednak, że zwyciężycie w walce o pokój.

Następnie ambasador Grosz przeciął wstęgę i 70 kolarzy ruszyło na ostry start. Na dany znak startera kolarze mocniej nacisnęli na pedały o godz. 14.30, by pokonać I etap dokoła Pragi, długości 164 km.

Pogoda nie sprzyjała — padał deszcz, ciął dokuczliwy przeciwny wiatr. Kolarze przybrani w pelerynki przeciwdeszczowe „rozkręcali" się wolno, wkrótce jednak tempo wzrosło do 38 km. na godzinę.

Jechano zwartą grupą i długi czas nikt nie chciał ryzykować w takich warunkach ucieczki. Dopiero na 70 kilometrze, gdy trasa zmieniła profil i trzeba było pokonać dość przykre wzniesienia, Kiss (Węgry), Hansen (Dania) spróbowali szczęścia i uzyskali nawet minutę przewagi, lecz wkrótce musieli skapitulować.

Po przebyciu 80 km., a więc mniej więcej na połowie trasy, gdy wzniesienia stały się bardziej strome i dłuższe, wyścig nieco rozciągnął się. Z drużyny polskiej odpadł z czołówki Pietraszewski, reszta jednak trzymała się dobrze. Pogoda poprawiła się, toteż na mecie etapu na stadionie „Sparty" zebrały się tłumy widzów z niecierpliwością wyglądających pierwszych kolarzy.

Około godziny 19.35, a więc, gdy już zapadał mrok pojawiła się pierwsza sylwetka kolarza. Był to Wójcik (Polska), który pierwszy wpadł na metę. Uzyskał on czas 5:01,17 godz.

Za nim pojawili się dalsi zawodnicy: 2) Rochart (FSGT) — 5:01,35, 3) Meister (NRD) — 5:01,35, 4) Olsen (Dania) — 5:01,35, 5) Iwanof (Bułgaria) — 5:01,36, 6) Vida (Węgry) — 5:01,37, 7) Arenius (Finlandia) — 5:01,38, 8) Bartusek (Węgry) — 5:01,38, 9) Picona (Włochy) — 5:01,38, 10) Babcew (Bułgaria) — 5:01,38.

Polacy: 16) Hadasik — 5:01,38, 34) Kapiak — 5:01,55, 46) Wrzesiński — 5:05,57, 54) Kłąbiński—5:06,00, 66) Pietraszewski — 5:16,51.

Drużynowo etap wygrała Polska z łącznym czasem 15:04,50 godz., 2) — 3) Francja i Dania — po 15:04,51, 4) Bułgaria — 15:04,52, 5) Węgry — 15:04,53, 6) — 8) CSR, Włochy i Polonia Francuska — po 15:04,54, 9) NRD — 15:05,20, 10) Finlandia — 15:05,25, 11) Triest — 15:12,48, 12) Rumunia — 15:13,08.

Torowcy w Krakowie
rozpoczęli sezon
Kupczak znów zwycięża

Z udziałem czołowych kolarzy Gwardii, Ogniwa i Włókniarza odbyły się na torze Ogniwa w Krakowie pierwsze w tym roku zawody kolarskie.

Wyścig na 200 m wygrał Kupczak (Włókniarz) w czasie 12,6 sek. W wyścigu na 10 okrążeń toru zwyciężył Dylag (Gwardia), wyścig australijski wygrał Musiał (Włókniarz).

Piękny boks w Gnieźnie
Kadra bokserska
wypełniła swoje zobowiązania 1-Majowe

W ramach swojego zobowiązania 1-Majowego, kadra narodowa pięściarzy rozegrała w Gnieźnie zawody pokazowe. Występy najlepszych pięściarzy polskich wywołały w Gnieźnie olbrzymie zainteresowanie i dostarczyły licznie zebranej publiczności dużo emocji. Zawodnicy wykazali doskonałe przygotowanie techniczne i kondycyjne. Dla uniknięcia kontuzji walczono w kaskach, a spotkania, ze względu na swój charakter propagandowy, nie były punktowane.



W wadze muszej spotkali się Kasperczak i Kukier. Mistrz Europy przez cały czas walki górował nad przeciwnikiem pod każdym względem.

W wadze koguciej — Stefaniuk stawił rutynowanemu Grzywoczowi bardzo silny opór, bijąc celniej i czyściej, jedynie w zwarciach wyraźną przewagę miał Grzywocz.

Najładniejszą walkę dnia stoczyli w wadze piórkowej — Bazarnik i Tyczyński. Początkowo przewagę miał Bazarnik, dzięki dobrym kontrom. Od połowy spotkania do głosu dochodzi żywiołowo atakujący Tyczyński.

W wadze lekkiej Kudłacik spotkał się z Kempą. Młody Ślązak walczył bardzo ambitnie i bił silniej z obu rąk. Kudłacik poza dobrą kondycją i kilkoma kontrami, nie zachwycił.

Ładny pokaz boksu dali w wadze półśredniej — Chychła i Musiał. Chychła wykazał poprawę w walce na półdystans, a stałe jego ataki wyczerpały pod koniec Musiała.

W wadze średniej pojedynek między Cebulakiem i Palińkim rozpoczął się dopiero w ostatniej rundzie. Cebulak zademonstrował kilka ładnych uników.

W ostatnim spotkaniu Kolczyński walczył z Grzelakiem. Przez dwie rundy inicjatywa należała do Grzelaka, który doskonale kontrował Kolczyńskiego. W ostatniej rundzie przewagę uzyskał Kolczyński.

TABELA ŁÓDZKA
Rezerwy ligowe
na pierwszych miejscach

W mistrzostwach łódzkiej klasy wojewódzkiej na czoło tabeli wysunęli się piłkarze rezerwowych zespołów Widzewa i ŁKS Włókniarz, spychając dotychczasowego leadera Ogniwo na trzecią lokatę. Na ostatnim miejscu nadal figuruje Ognisko, które, obok Gwardii, jest najsłabszym zespołem.

1. Widzew I B	7	10	22:12
2. ŁKS Włókn. I B	6	9	12:8
3. Ogniwo	7	9	13:9
4. Budowlani	7	8	17:14
5. Spójnia	7	7	15:15
6. Kolejarz	7	6	13:14
7. Gwardia	6	3	10:18
8. Ognisko	7	2	6:13

W pozostałych spotkaniach ub. niedzieli uzyskano następujące wyniki: Stal (Żychlin) — Włókniarz (Bełchatów) 1:1 i Kolejerz (Kutno) — Włókniarz (Zd. Wola) 2:3.

Złoty „Puchar Pokoju"
i rekord toru
zdobył Mieloch

Pod protektoratem Wojewódzkiego Komitetu Obrońców Pokoju, na torze trawiastym w Ławicy pod Poznaniem, odbyły się ogólnopolskie wyścigi motocyklowe o złoty „Puchar Pokoju". Zawody zgromadziły około 80 tys. widzów.

Przed rozpoczęciem wyścigów, czołowy motocyklista Mieloch zwrócił się do wszystkich sportowców polskich z apelem, wzywając ich do wzmożenia wysiłków w masowym zdobywaniu odznak SPO w pracy ideowo-wychowawczej oraz w pracy nad twórczym zastosowaniem doświadczeń sportowców radzieckich.



Wyścig o złoty „Puchar Pokoju" składał się z 5-ciu biegów eliminacyjnych oraz z biegu finałowego. W biegu finałowym z wyrównaniem po emocjonującej walce zwyciężył Mieloch, zdobywając złoty „Puchar Pokoju". Po odliczeniu wyrównania czas Mielocha — 13:44,2 min jest nowym rekordem toru. Drugie miejsce zajął Draga (Górnik Bytom) w czasie 17:09 min, trzecie — Milewski (Poznań) 17:11 min.

ANDRZEJ ŻAŃSKI

SYGNAŁ W CIEMNOŚCIACH

307)

— Rozumiem cię. Cenię i twoje zasady i twoją ambicję. Chcesz pracować, to pracuj. Ale dlaczego przy krosnach? Masz dużo wrodzonej inteligencji. Lubisz książki, czytałaś wiele, dokształcałaś się sama. Nie chcę ci robić komplementów, ale stoisz na poziomie umysłowym znacznie wyższym, niż niejedna z pań, która posiada wprawdzie cenzus naukowy, ale umie tylko dyskutować na temat mody i kiecek. Dlaczego nie masz wziąć jakiejś pracy biurowej?

— Uważasz może, że byłby to dla mnie awans społeczny, gdybym zamiast przy krosnach pracowała przy maszynie do pisania? Odpowiem ci na to krótko. Pań i panienek, które, lepiej czy gorzej, odwalać będą różne urzędowe pisemka, znajdziesz teraz tysiące. Ale dobrych, wysoko kwalifikowanych tkaczek, takich jak ja, które kształciłyby nowy narybek, jest niewiele. I dlatego nie widzę przyczyny, ażeby zmienić swój zawód.

Wiedział, że Weronika jest ambitna, Trudno przekonać ją wtedy, kiedy uważa, że ma rację. Ustąpił więc niespodziewanie łatwo.

— Więc dobrze! Chcesz wracać do swoich krosien — to wracaj! Nie będę cię zatrzymywał.

— Tym więcej, że zobowiązałam się już jutro przystąpić do pracy — przypomniała mu Weronika. — Wiele rozmawiałam już wczoraj na ten temat z Synkowskim.

— A ja jeszcze nie byłem w „Primie"! Ale to nic. Pójdę tam jeszcze przed południem.

— A ja z tobą, bo chciałabym przywitać się z Grzegorzem Gembickim.

Była jedenasta, kiedy wchodzili w ogromną bramę, wiodącą do zabudowań fabrycznych „Primy".

Właściwie powinien był najpierw do dyrekcji. Tak każe mu rozum, ale serce dyktuje mu co innego.

— Przede wszystkim — powiada do Weroniki — odszukamy Grzegorza Gembickiego. Przecież Synkowski mówił ci wyraźnie, że Grzegorz pracuje dalej w „Primie".

Gembicki jest teraz majstrem na hali piątej.

Ortenowi, kiedy zobaczył go, wydało się, że chudy tkacz jak gdyby odmłodniał. Bije od niego energia. Zawsze dawniej chmurny, posępny, teraz ma rozjaśnione oczy: niby ktoś, kto czuje się szczęśliwy.

Wytrawny tkacz stoi obok krosna i mówi z ożywieniem do stojącego obok robotnika w niebieskim kombinezonie.

— Wrzut czółenka do skrzyneczki można przeprowadzać znacznie szybciej. Ale naturalnie przy lepszym opanowaniu techniki. O, patrzcie! Chwytam jedną ręką za koniec... szach! Wrzucam czółenko do skrzyneczki, tak że przylega ono dokładnie do gońca, stojącego przy samej ściance szczytowej i...

Przerwał swój wykład, bo w tej samej chwili zobaczył Ortena.

Zaczerwienił się gwałtownie.

— A więc wróciliście, inżynierze! — — podbiegł do niego z wyciągniętą ręką.

Obaj mężczyźni, idąc za impulsem serca, uściskali się mocno i gorąco.

— A ze mną nie przywitasz się? — zapytuje Weronika, wychodząc spoza maszyny.

— Ach, więc wróciłaś i ty?! — nowe okrzyki, nowe powitania, a potem Gembicki powiada:

— Weroniko, zapoznam cię z moim przyjacielem, inżynierem Ortenem, tym, o którym opowiadałem ci tyle przed twoim aresztowaniem.

Weronika i Orten zamieniają ze sobą znaczące spojrzenie i uśmiechają się.

— O, panie Grzegorzu! — mówi wesoło Orten. — Spóźniliście się trochę! My z Weroniką poznaliśmy się znacznie wcześniej!

Opowiedział w paru zdaniach w jaki sposób spotkał się z Weroniką.

— A teraz — kończył — wróciliśmy razem do Łodzi. Ale nie na tym skończyła się nasza wspólna podróż. Postanowiliśmy nie rozłączyć się już więcej i razem przejść przez resztę życia.

— Gratuluję panu wyboru! — rzekł z rozjaśnioną twarzą tkacz. — To tak, jak gdyby znalazł pan skarb. Ja wiem najlepiej, co warta jest Weronika!

Słowo „skarb" padło trochę niespodziewanie w tej dusznej, przesyconej zapachami smaru, sali. Jerzy i Weronika mimo woli uśmiechnęli się do siebie: bo przypomniał im się inny skarb. Ten, którego na próżno szukali w karwiczowskim parku. (D. c. n.)

Redaktor naczelny E. KRONIEWICZ, tel. 1:2-60. — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a. — Sekretariat Redakcji: 223-05 — Redakcja nocna: 145-50 Dział Miej-...: 137-47. 109-62. — Dział Gospodarczy: 129-13. — Dział listów: 103-04. — Dział Kulturalno-Oświatowy: 109-62. — Dział Sportowy: 137-47. — Ogłoszenia: Piotrkowska 104a. tel. 111-50 i 114-75. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTROWANY". — Prenumeratę miesieczna, wynosząca 4,50 zł przyjmuja wszystkie Urzedy i Agencje Pocztowe oraz listonosze miejscy i wiejscy na terenie całej Polski
D—2—15294